Nr. 57. We Lwowie, Sobota dnia 10. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 9. marca.

Na innem miejscu podajemy w streszczeniu motywa przedłożenia rządowego w przedmiocie ugody co do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Z motywów tych wynika, że jakkolwiek rząd zdaje sobie sprawę z rozporządzenia z dnia 13 października 1857, mocą którego co do funduszów, ze skarbu państwa corocznie do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego wpływać mających, zastrzeżoną została możność żądania ich zwrotu — to jednakże z uwagi na postanowienia cesarskiego patentu z 15. sierpnia 1849 i instrukcji z 4. października 1850, w myśl których wynagrodzenie za zniesione w Galicji powinności ze skarbu państwa miało być uiszczone, jak niemniej z uwagi, że inne kraje koronne nie były do spłaty funduszu indemnizacyjnego po nad $^{1}/_{3}$ część pociągnięte — rząd uważa projekt ugody, uchwalony przez Sejm galicyjski, za odpowiadający zarówno ogólnemu żądaniu co do ostatecznego załatwienia tej sprawy, jakoteż interesom państwa i Galicji.

Czy i o ile projekt ugody indemnizacyjnej, uchwalonej przez Sejm galicyjski, a przedłożony Radzie państwa, odpowiada interesom materjalnym kraju, objawiliśmy już dawniej nasze zapatrywanie.

Uważaliśmy go i uważamy dotąd, jako rozwiązanie sprawy, pod względem materjalnym dla kraju niekorzystne — jako nowy ciężar podatkowy, któremu kraj poddał się dobrowolnie, jedynie w celu ostatecznego rozwiązania sprawy, wlekącej się od lat dwudziestu kilku, a mogącej w danym razie nastręczyć przeciwnikom naszym sposobność do rozmaitych niesłusznych roszczeń, a te mogłyby w danym razie zaniepokoić kraj i utrudnić stanowisko reprezentacji kraju naszego w państwowym ustroju reprezentacyjnym.

Z tych jedynie zapatrywań wychodząc, oceniliśmy i oceniamy projekt ugody indemnizacyjnej uchwalonej przez Sejm galicyjski.

Te zresztą zapatrywania przewodniczyły i komisji sejmowej, w imieniu której poseł Grocholski wyraźnie oświadczył, iż bacząc na żądania kraju, który domagał się i domaga załatwienia sprawy indemnizacyjnej, komisja zaproponowała sejmowi ugodę w warunkach swych zapewne niezgodną ze stanowiskiem prawnem kraju, lecz cokolwiekbądź prowadzącą do ostatecznego rozwiązania kwestji zbyt przykrej, ażeby jej powstanie i przebieg poddawać rozbiorowi szczegółowemu. Sejm idąc za zdaniem swej komisji, większością głosów przyjął projekt ugody, lecz uczynił to w tem przekonaniu, że kraj usprawiedliwi krok jego, a ci, w których ręku ostateczna spoczywa w tej sprawie decyzja, ocenią należycie poniesioną ofiarę, i z objektywnością wydadzą sąd o rzeczy — w szczególności zaś nie przeoczą propozycję rządową co do ugody indemnizacyjnej z 1868 roku, która w założeniu swem stawiała kwestję co do dotychczasowych uposażeń funduszu indemnizacyjnego ze skarbu państwa, jako niezaprzeczony obowiązek państwa.

Nie wątpimy, że nawet i u przeciwników kraju naszego sąd o sprawie nie będzie do tego stopnia zaciemniony względami stronniczymi, iżby w ugodzie indeminizacyjnej, uchwalonej przez Sejm, upatrywać mogli pewną protekcję dla Galicji, lub co gorzej, pewien dar ze skarbu państwa na rzecz tego kraju.

Wszak prócz najwyższych patentów, na których polega obowiązek państwa przyczynienia się do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego w obecnej wysokości, zachodzi jeszcze inny stosunek prawny, który dotychczasowy udział funduszów państwowych w spłacie wynagrodzenia za zniesione poddaństwo w Galicji, określa jako niezaprzeczony obowiązek państwa.

Oto kiedy tworzono fundusz indeminizacyjny dla Galicji, wyraźnie postanowiono, że prócz państwa i kraju uwłaszczeni przyczyniać się mają do tego funduszu, a to przez wpływy do kas państwowych funduszów, które przyznane będą włościanom za zniesione służebnictwa.

Wynagrodzenie zatem, przyznane włościanom za służebnictwa, miało zastąpić tę $^{1}/_{3}$ funduszu indemnizacyjnego, którą w innych prowincjach spłacili lub spłacają sami uwłaszczeni.

Jak wiadomo, rząd w późniejszych rozporządzeniach ze względów czysto politycznych, darował włościanom fundusze, z wynagrodzenia służebnictw pochodzące i tym sposobem przelał na skarb państwa obowiązek, na tych funduszach pierwotnie ciężący. Uczynił to w pełnem swem prawie, z którego można wysnuć rozmaite wnioski, w żadnym wszakże razie przyjść do konkluzji, że skoro państwo czyni jakie dary pewnej klasie ludności ze względów politycznych, to kraj odnośny obowiązany jest do zwrotu tego daru.

Pomimo jednak tego stanu rzeczy, niektóre organy stronnictwa centralistycznego traktują przedłożenie rządowe, wniesione do Izby w sprawie ugody indemnizacyjnej jako dar, którym rząd zamierza kraj nasz uradować, a prawica spłacić długi, zaciągnięte u Polaków bądź przy sposobności uchwał w sprawie uniwersytetu czeskiego, lub noweli szkolnej.

Z tego rodzaju insynuacjami ani chcemy, ani możemy się liczyć; nie będziemy też na nie odpowiadać, bo polemika z podobnemi zarzutami, jest bez wartości. Znaną zresztą jest taktyka prasy opozycyjnej, która załatwienie jakiejkolwiek bądź sprawy pojedyńczego kraju koronnego, reprezentowanego przez dzisiejszą większość, traktuje jako godne potępienia przekupstwo polityczne, a w zadość uczynieniu potrzebom pojedyńczych krajów, nie widzi nigdy spełnienia prawem poręczonego obowiązku, lecz jedynie protekcję, udzielaną stronnictwu rządowemu kosztem państwa. Rzecz daremna — na złą wiarę nie ma ani słów przekonania, ani prawdy, z nią walki staczać nie myślemy. Lecz idzie nam o większość dzisiejszą, o sprzymierzeńców politycznych delegacji polskiej, których poparcie w sprawie indeminizacyjnej chcielibyśmy, aby płynęło z głębokiego przekonania i przeświadczenia, że projektowana ugoda indeminizacyjna jest tylko słusznem załatwieniem sprawy między krajem a państwem, nie zaś darem lub jakiemkolwiek wynagrodzeniem.

Uznając wolę sejmu, pragniemy, by sprawa indemnizacyjna ostatecznie była załatwioną; nie wątpimy też, że i członkowie Koła polskiego, którzy głosowali w Sejmie przeciw ugodzie, nie zechcą korzystać z przysługującego im prawa usunięcia się od głosowania i że zapewne przekonania swe poddadzą woli Sejmu, lecz obok tego oświadczamy, że jeżeliby załatwienie sprawy indemnizacyjnej pojęte było przez większość dzisiejszą jako akt łaski dla Galicji, w takim razie nie chcemy ugody i zastrzegamy się przeciw doprowadzeniu jej w tem zrozumieniu do skutku.

Motywa projektu ugody indemnizacyjnej.

Przed trzema dniami podaliśmy osnowę przedłożenia rządowego o ugodzie z Galicją w sprawie funduszu indemnizacyjnego. Motywa projektu są w streszczeniu następujące:

Patentem ces. z dn. 17. kwietnia 1848, i rozporządzeniem galic. gubernjum z dn. 22. kwietnia tegoż roku zniesiono w Galicji powinności poddańcze za wynagrodzeniem na koszt państwa. Patentem z dnia 7. września 1848 zapowiedziano osobną ustawę dla wyznaczenia wysokości wynagrodzenia i utworzenia funduszu. Istotnie dla innych krajów wydano taką ustawę d. 4. marca 1849, a dla Galicji zastrzeżono znowu osobne rozporządzenia, i wydano je patentem z dnia 15. sierpnia 1849, który wyraźnie się powołuje na patent pierwotny o zniesieniu pańszczyzny i w §. 17 wyraźnie postanawia, że wynagrodzenie, przypadające w wymiarze prawnym, ma być wypłacone w zupełności z kas państwa. Tę samą zasadę wypowiadają wydane następnie rozporządzenia wykonawcze.

Zmianę istotną w pojmowaniu rzeczy zaprowadził patent z dnia 15. sierpnia 1849, polecający b. poddanym, część wynagrodzenia przypadającego za serwituty, składać do kas państwa, czego jednak nigdy nie wykonano, i dopiero patentem z dnia 29. października 1853 zaprowadzono dodatki do podatków, podczas gdy przedtem już rząd na pokrycie kosztów i zaliczki kapitałowe dawał zaliczki procentowe, których suma aż do rozpoczęcia amortyzacji galic. długu indemnizacyjnego, to jest do roku 1858 wyniosła 9.547.560 złr.

W roku 1857 okazało się, że pobierany wówczas dodatek w wysokości 33$^{3}/_{4}$ kr. mk. pokrywa zaledwo połowę wymogów rocznych, wynoszących 5.342.500 gld. mk. czyli 5.609,625 gld. aw., oprócz kosztów zarządu, wynoszących 178.874 gld. rocznie.

Okoliczność ta zniewoliła ówczesnego namiestnika (hr. Gołuchowskiego) do szczegółowego przedstawienia rządowi całej sprawy. Wykazał on, że zniesienie powinności poddańczych nastąpiło ze względów politycznych i z wyraźnem zapewnieniem wynagrodzenia na koszt państwa, a przekazanie całego wynagrodzenia na barki kraju obciążyłoby Galicję w porównaniu z innemi krajami podwójnie, albowiem Galicja nie miałaby do spłacenia, jak inne kraje, jednej trzeciej, lecz dwie trzecie części wartości powinności urbarjalnych, a zatem sprawiedliwość i słuszność wymaga, aby Galicja na pokrycie indemnizacji nie była bardziej obciążoną, jak inne kraje.

W skutek tego przedstawienia po naradach w łonie ministerstwa, wyszedł patent z d. 13. października 1857, wyznaczający rozpoczęcie amortyzacji, a zarazem bezprocentową subwencję ze skarbu państwa 2$^{1}/_{2}$ mil. mk. z zastrzeżeniem pretensji do zwrotu. W dotyczących rokowaniach ministerjalnych są ślady, że już wtedy nie chciano wykluczać kwestji częściowego lub całkowitego odpisania tej subwencji państwowej, którą też w późniejszych czasach wypłacano zawsze na podstawie uchwał Rady państwa.

Rząd wyłuszcza następnie przebieg znanych rokowań z gal. Wydziałem krajowym w r. 1866 i 1868, i konstatuje, że ówczesny gabinet oświadczył gotowość do odpisania sum subwencyjnych już wypłaconych, ale uczynił to zawisłem od rokowań z Węgrami, sumy te bowiem uważał za aktywum wspólne. Sprawa ciągnęła się bezskutecznie aż do roku zeszłego, i rząd teraźniejszy bacząc na całkiem osobliwy (eigenthümliche) rozwój sprawy indemnizacyjnej w Galicji, wystąpił z projektem ugodowym, który też z niektóremi zmianami został przez Sejm uchwalony. Załatwienie ostateczne sprawy w myśl tej uchwały sejmowej, uważa rząd za słuszne, i nie mające bynajmniej cechy darowizny ze strony państwa na rzecz kraju, lub nieumotywowanego zrzeczenia się ze strony państwa, zwłaszcza, że poprzednie rządy zaniechały w Galicji wykonania przepisów patentu z dn. 15. sierpnia r. 1849, mocą którego b. poddani za użytkowanie dalsze serwitutów, mieli składać należytość do kas państwa, a zaniechanie to z natury rzeczy mogło się stać tylko kosztem skarbu, a nie kraju.

W końcu dodaną jest uwaga, że rząd węgierski zrzekł się wszelkich pretensyj do udziału we wspomnianem aktywum, a zatem nic nie stoi na przeszkodzie załatwieniu sprawy.

Rada państwa.

Wiedeń 8. marca. (Pos. Izby dep.) W dalszym ciągu obrad Izby poselskiej p. Kwiczała zastanawiał się nad urzeczywistnieniem czeskiego wydziału literackiego w Pradze. Vasaty krytykował rozporządzenie o egzaminach, według którego język niemiecki ma być obowiązkowym przy składaniu egzaminów. Przyznał atoli, że w ogóle obecny rząd korzystnie się odróżnia od rządów stronnictwa liberalnego, i dlatego mowca głosować będzie za wnioskiem rządowym. P. E. Czerkawski przemawiał za utworzeniem wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim.

Minister oświaty przyznaje, iż fakultet lekarski we Lwowie miałby odpowiednią liczbę słuchaczów, przyjście jednak do skutku tego wydziału zależeć będzie od wzrastających potrzeb ludności i względów finansowych. Minister spodziewa się, iż czeski wydział lekarski w Pradze, otwartym zostanie w bieżącym jeszcze roku. Rozporządzenie o egzaminach nie dąży do naruszenia charakteru czeskiego uniwersytetu. Postara się zasięgnąć wiadomości o rezultatach egzaminów.

Przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusji. Tilscher (za) protestuje przeciw inwektywom rzuconym na Czechów przez Lustkandla. Sax (przeciw) polemizuje z Kwiczałą. Vasaty zwraca się przeciw wyrażeniu Riegera, iż niemieccy profesorowie tylko z troski o czesne, są przeciwni czeskiemu uniwersytetowi.

Izba przyjęła pozycję: „szkoły wyższe“ wraz z rezolucjami, proponowanemi przez komisję, poczem nastąpiły rozprawy nad „szkołami średniemi,“ przyczem Ozarkiewicz wnosi, aby zaprowadzono wykład gr. kat. religji w języku ruskim w gimnazjum lwowskiem i czerniowieckiem. Następne posiedzenie jutro.

Ziemie polskie.

Kijów 7. marca. Donieśliśmy o dwóch alarmujących artykułach *Kijewlanina*, tudzież podaliśmy uchwałę zapadłą w kijowskiem towarzystwie giełdowem z powodu paniki wywołanej w sferach przemysłowych przez wzmiankowane artykuły. Towarzystwo to wezwało komitet giełdowy, aby zażądał od redakcji *Kijewlanina* odwołania alarmujących wieści. Na wypadek zaś, gdyby w samej rzeczy wzmiankowane artykuły opierały się na faktycznej podstawie, towarzystwo giełdowe upoważniło komitet do starania się u rządu o usunięcie przyjętych już środków represyjnych, ograniczających w najwyższym stopniu prawa cywilne Polaków i żydów. Uchwały powyższe zapadły na wniosek trzech izraelitów Brodzkiego, Rubinsteina i Rathausa. Wszyscy wnioskodawcy jednozgodnie przyznali, że zakaz nabywania akcyj przez Polaków o wiele jest doniośliejszy, aniżeli komentarz *Kijewlanina* do ustawy 2. maja 1882, tyczącej się żydów. O tem wszystkiem pisał szczegółowo nasz korespondent kijowski.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy dalszego obrotu tej sprawy niezmiernie ważnej dla żywiołu polskiego w kraju zabranym. Z nadeszłego nr. 36 *Kijewlanina* dowiadujemy się niestety smutnych rzeczy. Na pytanie giełdy kijowskiej czy prawdą jest, że od pewnego nowego towarzystwa akcyjnego ministerstwo zażądało, aby akcje jego nie były wydawane Polakom?—nienawistny nam dziennik odpowiedział twierdząco, oświadczając, iż w jednym z powiatów gubernii kijowskiej zawiązuje się towarzystwo w celu zakładania gorzelni w kraju południowo-zachodnim i że właśnie od tego towarzystwa zażądało ministerstwo, aby w statucie zamieszczony został paragraf: świadectwa czasowe i paje towarzystwa nie mogą być wydawane osobom nieposiadającym prawa do nabywania dóbr ziemskich w kraju południowo zachodnim.“ Z tego więc wyjaśnienia *Kijewlanina* dowiedzieli się Polacy, iż pozbawieni zostają praw do posiadania udziałów w Towarzystwach akcyjnych. Towarzystwo gorzelniane, którego nazwy *Kijewlanin* nie chce jednak wymienić, żądany przez rząd paragraf zamieściło w swoim statucie. Podobne ograniczenie zamieszczono już dawniej w statucie papierni Dydiatkowskiej, o czem prezes towarzystwa giełdowego Chyrajkow giełdę zawiadomił. A więc obawy nie były płonne. Rząd rosyjski przez zakazanie Polakom brania udziału w przemyśle rolniczo-handlowym, spełnił nowy barbarzyński gwałt na hańbę swoją. Ohydne to rozporządzenie pozostanie unikatem w polityce ekonomicznej dziewiętnastoletniego stulecia i wobec świata całego świadczyć będzie o bezrządzie, jaki w Rosji panuje. *(Reforma).*

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 5. marca. *Nowosti* donoszą, że w sferach rządowych uznano za potrzebne wydać przepisy, uzupełniające prawodawstwo nadbałtyckich prowincyj, pomiędzy którémi jest jeden następujący: „Sądowe i inne instytucje w guberniach nadbałtyckich, w których sprawy toczyły się dotąd wyłącznie w języku niemieckim, powinne na przyszłość przyjmować wszelkie dokumenty i podania w języku rossyjskim, lub w jednym z miejscowych: estońskim i łotyskim“. Powtarzając powyższą wiadomość, *Gazeta Polska* dodaje od siebie: „Słusznemby było wprowadzenie powszechne (t. j. i w ziemiach polskich), takiego przepisu, co do języka krajowego, oraz wykonywanie tegoż, nie podlegające arbitralności władz miejscowych. — Według dziennika *Nowoje Wremja*, Rada państwa zajmie się wkrótce projektem do prawa o odszczepieńcach (raskolni-

Z MIŁOŚCI.

Wolny przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Od dawna Fiedor został już starszym lekarzem, przydzielono go do boku naczelnego wodza, on jednak w każdej bitwie udawał się w sam wir walki i spełniał obowiązki zwykłego chirurga, a wysokiego swego stanowiska używał jedynie dla dobra rannych. Wkrótce uważano go za nadzwyczajnego człowieka, on zaś czując i wiedząc, co się w nim dzieje, bolał tylko nad tą opinią.

Pokój zawarto. Fiedor oddał się natychmiast dalszym studjom, ale wkrótce wybuchła wojna z Turcją, a on nie czekając wezwania pospieszył na pole walki, by na nowo zdobyć sobie cześć i podziwienie. Po skończonej kampanii powrócił jako pułkownik, podniesiono go do stanu szlacheckiego i ozdobiono wszystkiem, co może tylko dodać zewnętrznego blasku. Cóż, kiedy wewnątrz nie było spokoju

Sława jego doszła aż do Petersburga i Katarzyna zapragnęła poznać szczególnego człowieka, co jak anioł pomocy zjawiał się zawsze tam, gdzie był najpotrzebniejszy, a którego kula drasnąć nie śmiała. Woli carycy oprzeć się nie można, więc Fiedor wyruszył w drogę.

Z Katarzyną nie łatwo się było rozmówić, bo kobietę tę otaczał tłum dworzan, mężów zasłużonych, jenerałów, a przytem prostych zbrodniarzów, zabójców carów, którzy cieszyli się szczególniejszymi względami carycy. Przy tem chociaż wiedziała o przybyciu pułkownika, nie wezwała go odrazu do siebie, lecz kazała mu się pierwej przypatrywać różnym zabawom i rozrywkom dworskim. Nareszcie doczekał się Fidor audjencji, która miała w jego życiu odegrać ważną rolę. Katarzyna na wstępie zamianowała go swym przybocznym lekarzem, odznaczyła go, jak tylko mogła, ordery rozmaite zawisły na jego piersiach, nareszcie kazała sobie opowiedzieć przebieg i koleje jego życia. Fiedor nie mógł się wahać, bo to rozkaz carycy, więc opowiedział wszystko, rzucił się jej do nóg i prosił o sąd nad sobą. Nawet serce Katarzyny wzruszyło się historją jego życia, przynajmniej tak się zdawało.

— Wstań pan, panie baronie Czerkiesów— bo takie nazwisko on przybrał, ona zaś w tej chwili dała mu tytuł barona—wstań pan i trzeba wszystko złe naprawić, a dzięki Bogu jest to jeszcze możliwem, bo i gubernator Tobolska jeszcze żyje i córka jego. Niedawno otrzymałam prośbę jenerała o miejsce dla córki w jakim zakładzie rządowym dla dziewcząt, boi się bowiem, że po jego śmierci pozostanie bez opieki. W jaki sposób dostaniesz się pan do jego domu i jak zechcesz naprawić to nieszczęście, do pana to należy, ja w każdym razie chciałabym panu rzecz o ile możności ułatwić. W tym celu dam panu rozkaz oglądnięcia wszystkich szpitalów wojskowych i cywilnych, to panu ułatwi wstęp do domu jenerała, a radzę panu zaraz na pierwszym wstępie okazać cały przepych i blask, bo to będzie świadczyło o mej szczególnej łasce.

Że baron Fiedor Czerkiesów serdecznie podziękował carycy, nie potrzebujemy mówić o tem.

* *
*

Po niezbędnych do tak dalekiej podróży przygotowaniach, puścił się Fiedor w drogę do Tobolska. Dziwne, a często sprzeczne uczucia władały nim, a coraz był niespokojniejszy, gdy się zbliżał do miejsca przeznaczenia. Podróż ciągnęła się długo, miał więc czas zastanowić się dokładnie nad sposobem postępowania, przecie dreszcz go przejął, gdy go adjutant jego zawiadomił, że już widać Tobolsk. Od chwili okropnego zdarzenia nie przeszedł ani jeden dzień, aby nie pomyślał o dawnych stosunkach i nie zapragnął ich powrotu, jednak trudno mu było nawet przypuścić, by to się kiedy stać mogło. Czyn więc jego ciężył mu ciągle na sumieniu. Aż dziś zbliża się do celu pragnień, ale z dziwnem uczuciem, niespokojny, niepewny, jak jego najlepsze chęci przyjmą w Tobolsku, chęci te zaś były: upaść do nóg Eufemii i jej ojcu i uprosić sobie ich przebaczenie.

Ale to zdaniem jego nie było żadnem wynagrodzeniem dla drugiej strony, która go się mogła właśnie domagać. Poświęcił się sztuce lekarskiej dla tego, by kiedyś z niej zrobić najlepszy użytek i zetrzeć z czoła Eufemii owo hańbiące piętno. Po długich studjach przyszedł do przekonania, że to rzecz ani zbyt trudna, ani niebezpieczna, chociaż bolesna. Lat wiele minęło od jego ucieczki z Tobolska, zmienił się więc, aby jednak być pewnym, że go tu nikt nie pozna aż do dokonania operacji, sztucznie zmienił twarz pofarbowawszy sobie wąsy, brwi i włosy. Na obecnem stanowisku nie lękał on się już jenerała, chociażby ten był jeszcze tak strasznym, jak niegdyś, ale bał się wzroku Eufemii. W każdym razie przypuszczał, że po szczęśliwej operacji potrafi ich lepiej usposobić dla Fiedora, a wówczas zrzuci maskę i powie kim jest.

Przed samem miastem wysłał naprzód adjutanta, z rozkazami carycy, sam zaś jechał za nim powoli. Gdy tenże powrócił, zawiadomił Fiedora, że jenerał wskutek rozporządzenia carskiego poczynił ogromne przygotowania na przyjęcie pułkownika barona Czerkiesowa, co go jeszcze w większy niepokój wprawiło.

Gubernator wyszedł naprzeciw niego aż do przedpokoju, ale nie ten to straszny już człowiek, na widok którego każdy drżeć musiał; postarzał się okropnie, a pewnie zgryzota była tego przyczyną. Z uprzejmym uśmiechem powitał Fiedora.

— Pułkowniku baronie Czerkiesów, witam pana całem sercem. Nasza dostojna cesarzowa tak mi pana poleciła, że o wielkości pańskich zasług nie mogę wątpić, więc też czuję się szczęśliwym, że mogę ugościć w moim domu takiego męża. Rozporządzaj pan wszystkiem i bądź przekonanym, że w parze u mnie iść będą gorliwość w wypełnianiu rozkazów cesarzowej i chęć okazania panu czci z mej strony.

Fiedor zapanowawszy nad sobą odpowiedział krótko i skromnie i udał się do przeznaczonego dlań pokoju. Aby zaś nie zadać kłamu owemu pozornemu powodowi przybycia swego do Tobolska, dowiadywał się o stosunki szpitalne, o lekarzy, w ogóle o wszystko, co się tyczyło medycyny. Zapowiedział również, że jutro rozpocznie wizytację, a chociaż wymawiał się ze znanych nam powodów od wzięcia udziału w obiedzie, to jednak nie mógł się oprzeć zaproszeniom jenerała i przyrzekł, że skoro się przebierze, stawi się natychmiast.

Do przeprowadzenia zamiaru nie miał wiele czasu, bo chociaż adjutant miał jak najsurowszy rozkaz milczeć o pofarbowaniu włosów, to jednak obawiał się, by kto ze służby miejscowej nie spostrzegł tego, a wówczas cały podstęp od razu wydałby się. Należało się więc spieszyć.

Wkrótce dano mu znać, że go oczekują przy stole.

— A będą jacy goście?

— Nikogo, prócz jenerała z córką. — Poczem wezwawszy Boga na pomoc udał się za służącym.

Po chwili stanął Fiedor przed Eufemią. Była to dziewica słuszna, smukła, szlachetnej postaci, o łagodnym, pociągającym wyrazie twarzy. Ale piękny owal jej oblicza zeszpecony był szeroką, białą przepaską, zakrywającą całe czoło, które otaczały krucze włosy.

Owo miłe dziecko wyrosło dziś na dziewicę, ale Fiedor poznał ją od razu, gdy zaś przemówiła, bał się, by się nie zdradził.

Rozmowa nie bardzo była ożywiona, głównie z tego powodu, że pismo carycy wspominało o niezwykłej brawurze Fiedora w czasie wojny, a jenerał ciągle o tem mówił, zaś jego w tej chwili nie tylko to nie cieszyło, ale przeciwnie nawet gniewało, boć przecie miał myśli czem innem zajęte.

— Jak uważam, rzekł gubernator, postępowałeś pan tak, jak gdybyś szukał śmierci, bo znajdywałeś się tam, gdzie cię wcale obowiązek nie powoływał. Przynajmniej tak donosiły gazety petersburskie i tak opowiadali naoczni świadkowie. Zkądże się to wzięło u pana, który jesteś w tak niezwykłych stosunkach, zkąd ta zuchwałość na wojnie, bo przecie sama ambicja nie tłumaczy dostatecznie podobnego postępowania. Mnie zapewne mogło się życie sprzykrzyć, bo nim się tu dostałem, to przez dwadzieścia lat rzucał mną los w różne strony i smutku doznałem niejednego; tu później uśmiechnęło się do mnie szczęście, ale po to tylko, by później zasiać w sercu i duszy mej taką zgryzotę, która się nigdy nie da wyplenić, więc, jak powiadam, u mnie byłoby wytłómaczonem zniechęcenie do życia, ale u pana, darujesz pan, jest zagadkowem, jeśli w ogóle jest ono. Ale przebacz pan niepotrzebną ciekawość, bo widzisz pan nieszczęśliwemu sprawia to pewną ulgę, gdy znajdzie kogoś drugiego cierpiącego.

Fiedora głęboko dotknęły słowa jenerała, a po chwili namysłu rzekł:

— Trudno mi uwierzyć, aby ojciec tak młodej, pięknej, a jak w czasie podróży słyszałem z powodu dobroci powszechnie kochanej i uwielbianej córki, był tak nieszczęśliwym. Zdaje się, że choćby węzeł ten był jedynym, to jednak jest dość silnym, aby kogoś do życia przywiązać. Wszak to do niego przywiązane są najpiękniejsze nadzieje na przyszłość...

— Przestań pan, panie pułkowniku!—przerwał mu nagle gubernator, następnie skinieniem kazał się służbie wydalić, poczem zdjął córce przepaskę z czoła i z przerażającem zimnem począł mówić:

— Patrz pan na piętno na czole tego anioła i sądź, jak się rzecz ma z mojemi nadziejami na przyszłość, czy ta, którą napiętnowano jak bezwstydnicę może marzyć o jakiemkolwiek szczęściu, czy ono może się stać kiedy jej udziałem! O, Fiedorze, Fiedorze!—zawołał nieszczęśliwy ojciec z wyrazem najgłębszego bolu, a chwyciwszy rękami swą siwą głowę, jakby się lękał, by nie pękła, krzyczał:

— Fiedorze, ciężko wobec ciebie zawiniłem, ale ty okropnie mi się odpłaciłeś. Widziałeś tylko mój gniew, ale nie widzisz łez, które co nocy wylewam, płacząc nad losem tej nieszczęsnej shańbionej! Zemściłeś się, straszliwie się zemściłeś, a to kopnięcie, które miało zmiażdżyć robaka, tak srodze zakrwawiło serce ojcowskie!

Nieszczęśliwy rozpłakał się na głos, a Fiedor drżał, jak skazaniec. Zalana łzami Eufemia zaklinała ojca, by dobrowolnie nie rozdzierał sobie na nowo rany, która go tak okropnie boli.

— Pozwól mi — rzekł jenerał — ja go nie przeklinam, że cię napiętnował, tego potwora, tego nieszczęśliwego; ja wiem, jak on ci był drogim, a nawet i dziś jest, ale ból..., ale ten znak, który wszystkich od ciebie odpędza, który wszystkim nakazuje patrzeć na ciebie ze wstrętem, a mnie do grobu pędzi, hańba na twojem niewinnem czole...

kach). — Senat finlandzki pracuje nad projektem wprowadzenia w Finlandji pocztowych kas oszczędności. „Tak więc, powiadają *Nowosti*, instytucja, której użyteczność zagranicą powszechnie została uznaną, wkrótce już i w Finlandji będzie wprowadzoną“. A w Rossji? — może za lat dziesięć lub dwadzieścia“. — Ten sam dziennik donosi, że generał-major sztabu generalnego Bittich, ma odczytać w akademji tegoż sztabu, nową swą pracę pod tytułem: „Historyczno-etnograficzne badanie słowiańskiego świata“, oparte na świeżo w tym celu wydanej mapie. — Do gazety *Kaukaz* telegrafują z Aschabadu, że rozstrzelano tam mieszkańca Merwu Berdy Abu, dowódzcę bandy ałamanów, którzy ograbili ekspedycję topografa Parfenowa, przyczem trzej kozacy stracili życie. Drugiemu uczestnikowi napadu darowano życie, zamieniwszy mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. — Prasa petersburska żywo interesuje się i zamieszcza list Hobarta-paszy, przesłany do redakcji gazety *Times* z powodu projektu przedstawionego konferencji dunajskiej przez delegata rosyjskiego. Oto list: „Zawsze utrzymywałem (a nawet ściągnąłem tem na siebie gniew lorda Beaconsfielda), że ostatnią wojnę przeciw Turcji Rosja przedsięwzięła jedynie w celu zawładnięcia Batumem i Bessarabją, ażeby za pomocą tej ostatniej posiąść odnogę kilijską. Ten naród, który jest panem odnogi kilijskiej, panuje nietylko nad całym ruchem handlowym Dunaju, ale zarazem zagraża skrzydłu austrjackich i niemieckich wojsk we wschodniej wojnie i faktycznie tym drugim Gibraltarem panuje nad morzem Czarnem. Jest wszelka możność urządzenia tam wielkiego portu morskiego. Dalsze objaśnienia są zbyteczne: czasy przestrzegania traktatów minęły i dla tego trudno pozbawić Rosję swobody działania. Rosja zrobi wszystko co jest w jej mocy, aby pozyskać nowe porty na morzu Czarnem; wbrew traktatom zamieniła ona już Batum w morski port i fortecę i postąpiła zupełnie rozumnie“.

W *Polit. Corresp.* czytamy: „Za kilka tygodni, a mianowicie 14. lub 16. bm. według starego kalendarza, rozpocznie się w Petersburgu przed osobnym trybunałem proces polityczny, przy drzwiach zamkniętych. Pierwotnie zamierzano stawić przed kratkami wszystkich 60 obwinionych, lecz następnie uznano za lepsze podzielić ich na kilka grup, które będą stawać kolejno po sobie. Wszyscy obżałowani należą do stronnictwa przewrotu. W pierwszej grupie ma stanąć 17 osób, tak mężczyzn jak i kobiet. Powiadają, że wszyscy obżałowani należą do najgłówniejszych spiskowców; nie znaczy to jednak, ażeby byli głównymi kierownikami stronnictwa rewolucyjnego, brakuje bowiem w tej grupie 17-stu słynnego Kobyzewa, co to założywszy mleczarnię przy ulicy Małaja Sadowa, urządził był minę; prawdziwe nazwisko jego ma być B o g d a n o w i c z. Brakuje dalej oficerów marynarki (kolegów rozstrzelanego Suchanowa), Grehwego, Snarskiego, Budziewicza, Kałucznego, Graczewskiego, majora od huzarów Ciesockiego, weterynarza Prybyłowa wraz z jego żoną (ich to mieszkanie służyło za miejsce schadzki spiskowcom, schwytanym w maju roku przeszłego), a nareszcie brak tu także pani Anny Pawłówny Korba i t. d. Skonstantowanem zostało, że major Ciesocki był serdecznym przyjacielem naczelnika przybocznej straży, z czego korzystając, donosił spiskowcom o rzeczach bardzo ważnych. Udało się mu pomiędzy innemi zakomunikować spiskowcom kompletną listę wszystkich przez policję podejrzanych osób. Lista ta, tem bardziej była dla spiskowych cenną, że major nie zaniedbał dołączyć do niej fotografje podejrzanych“.

Prawo o pracy dzieci w fabrykach wchodzi w wykonanie z dniem 11. maja st. st. Od tej daty dzieci nie mające 12 lat wieku nie mogą wcale pracować w fabrykach; dzieci od 12 do 15 lat, nie powinne być zajęte dłużej nad ośm godzin na dobę w fabryce, a nad trzy godziny w szkole. Ponieważ z mocy tego prawa powstanie w stolicy Rosji cała serja nowych szkółek fabrycznych, mogących liczyć najmniej na 150.000 uczniów, przeto zajęto się sprawą zwiększenia liczby inspektorów szkół petersburgskich. Obecnie, jak widzimy z *Nowoja Wremja*, obok dyrekcji szkół są tylko cztery posady takich inspektorów obciążonych w ostatnich czasach dozorem nad dwudziestoma szkołami technicznemi. Ministerstwo oświecenia zajęte jest właśnie unormowaniem potrzebnej liczby nowych posad. Obliczają, że bez ośmiu nowych inspektorów, obejść się niepodobna. Na to potrzeba będzie około 16 tysięcy rubli. Zkąd ich wziąć? Oto ponieważ wielu z fabrykantów oświadczyło gotowość udzielenia funduszów na założenie i zaopatrzenie szkółek, więc cieszą się nadzieją, właściciele fabryk i owe 16 tysięcy rubli wezmą na swe barki. W tym celu ma być wkrótce zwołane posiedzenie fabrykantów i właścicieli zakładów fabrycznych. O zapadłej decyzji, doniesiemy w swoim czasie.

Wybory do Sejmu.

Komitet przedwyborczy dla powiatu nowotarskiego, odbył d. 2. bm. w Nowym Targu posiedzenie, pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Adama Uznańskiego. Delegatem na zjazd przedwyborczy w Krakowie wybrał komitet pana Wawrzyńca Ptasia, właściciela realności w Nowym Targu i członka tamtejszego Wydziału powiatowego. Kandydatami na posłów z tego okręgu są: Gwido br. Bataglia, komisarz powiatowy, honorowy obywatel miasta Nowego Targu, znany z użytecznych prac na polu piśmiennictwa ludowego, i dotychczasowy poseł Feliks Pławicki. Zgłosił także kaudydaturę swoją dr. Paweł Duniecki, adwokat z Wiednia.

Termin zjazdu delegatów w Krakowie jeszcze nieoznaczony; zdaje się, że zjazd nastąpi w czasie wielkanocnych feryj Rady państwa.

W Żywcu dnia 3. b. m. ukonstytuował się komitet przedwyborczy złożony z p. Chwaliboga marszałka, p. Michałowskiego, p. prezydenta Manieckiego, p. Koszecznika i 13 zaproszonych przez tychże w skład komitetu. Delegatem na zjazd przedwyborczy do Krakowa wybrano p. Drapełę, administratora dóbr Suchy. Na posiedzeniu tem proszono ks. Manieckiego, aby zechciał kandydować w okręgu wyborczym żywieckim na posła do sejmu.

W Wieliczce komitet przedwyborczy dla całej [illegible] złożony z 21 członków już się ukonstytuował, i wybrał swym delegatem na zjazd do Krakowa p. Adolfa br. Lipowskiego, prezesa Rady powiatowej wielickiej. Na kandydata stawiany tam jest br. Koupka i p. Turnau.

KRONIKA.

Lwów dnia 10. marca.

Wiadomości osobiste. Ks. Adam Sapieha udał się przedwczoraj do Wiednia. — Na Podolu w szpitalu chocimskim zmarł porucznik pierwszego pułku ułanów polskich, Mikołaj Hermanowicz, urodzony w r. 1794. Życie zacnego weterana było pasmem poświęceń dla kraju, który kochał gorąco aż do śmierci. Jeszcze w r. 1863 żywy brał udział w organizacji wojskowej.

Dla rodziny szewca przy ul. Zielonej złożyli pp.: K., W. O., A. D., Fr. B., W. W. razem 1 złr. 50 ct., 2 zł. p. Radziwiłowa 5 złr., Paweł Tomanek ze Szczurowic 2 złr., Modest Benefacki 2 złr., M. z Chorążczyzny paczkę rzeczy, N. N. z Husakowa paczkę rzeczy, które doręczono.

Na rzecz rozdawnictwa zupy rumfordzkiej złożono w handlu J. Drexlera i Synów pp.: Konopacki 2 złr., ks. kanonik dr. Jurkowski 10 złr., M. K. 2 złr., S. 1 złr. Rozdano od 2. do 8. marca br. 2190 porcyj zupy i 2190 porcyj chleba.

Drożyzna ogłoszeń sądowych. *Reforma* krakowska pisze: Ktokolwiek zniewolony przykrą koniecznością dochodził praw swoich w drodze procesu, użalał się niezawodnie obok rozwlekłości naszych form procesualnych, także i na znaczne wydatki z popieraniem sporu sądowego połączone. Część tych kosztów jak np. stemple jest nieuniknioną, bo opłacaną bywa według ustawicznej taryfy, są jednak opłaty, których wysokość zależy od woli i uznania sędziego, i w tej mierze obowiązkiem jest sądów dążyć do jaknajmniejszego obciążenia ludności. Mamy tu na myśli koszta ogłoszenia tak zw. edyktów w urzędowej części *Gazety Lwowskiej*, których wysokość zależy od długości dotyczącego edyktu, bo opłata od stron ściągana wynosi za trzykrotne ogłoszenie po 5 ct. od każdego słowa. Gdyby zatem sądy zechciały edykta układać zwięźle z pominięciem wyrazów całkiem zbytecznych, koszta te dałyby się zredukować do $^1/_3$, a nawet do $^1/_4$ dzisiejszej wysokości. W tej mierze wniósł jeden z tutejszych adwokatów memorjał do prezydjum sądu krajowego i wykazał w nim dowodnie, jaka pod tym względem panuje nierówność, i jak częstokroć w sprawach niewielkiej wagi ogłaszane bywają formalne artykuły, za które strony wygórowaną opłacać muszą należytość.

Pożar. Dziś w nocy spaliła się realność parterowa p. Szczudłowskiego, kamieniarza, przy ul. Stryjskiej pod l. 28. Przyczyną pożaru była nieostrożność chłopców stolarskich, którzy zapuścili ogień między wióry. Nasza straż ogniowa ochotnicza i miejska starała się gorliwie zapobiedz dalszemu rozszerzeniu pożaru.

Pożar zniszczył do szczętu karczmę dworską w Cuniowie, w powiecie gródeckim, przyczem także 8 sztuk bydła zginęło w płomieniach. Nieubezpieczona strata wynosi 1570 złr. Przyczyną pożaru była, jak się zdaje, nieostrożność. — W gminie powiatu jarosławskiego Świętem, zgorzały dwie stodoły ze zbożem wartości około 1200 złr. Strata nie była ubezpieczona Domniemaną przyczyną nieszczęścia było podpalenie. — W Smerecznem, w powiecie krośnieńskim ogień, który powstał z powodu nieostrożności mieszkańców, pochłonął cały dobytek dwóch gospodarzy, których nieubezpieczona strata ocenioną została na 2200 złr. Trzy osoby podczas gaszenia ognia doznały poparzenia. — Wreszcie w Delatynie, w powiecie nadwórniańskim, spłonął dom mieszkalny izraelity Nuchima Gerstenhabera, z zapasami i narzędziami. Nieubezpieczona strata poszkodowanego wynosi przeszło 1000 złr. Przyczyna tego ostatniego pożaru niewiadoma; we wszystkich wszakże powyższych wypadkach zarządzono dochodzenie sądowo-karne.

Usiłowane samobójstwo. Marja Semczuk, 22 lat licząca, szwaczka, usiłowała odebrać sobie życie, z powodu zawodu w miłości, przez zażycie roczczynu fosforowego. Spieszna pomoc lekarska ocaliła ję.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 8. marca. Skradziono panu M. G. z wozu 20-litrową beczułkę wina. — Pan M. E. zgubił banknot na 100 złr. i kilka pojedynczych. — Złożono w pol. książeczkę galic. kasy oszczędności na 200 złr., na nazwisko Feliksa Pabicza wystawioną, i 5 kluczyków na obrączce.

(J. D.) **Kraków** 8. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta, odesłano wniosek radcy p. Feintucha o udanie się do Sejmu krajowego, celem przynaglenia Towarzystw ubezpieczeń od ognia na drodze ustawodawstwa krajowego, do opłacania 2% premij rocznych na rzecz straży ogniowych w większych miastach do sekcji prawnej i skarbowej. Prezydent miasta dr. Weigel zawiadamia Radę, iż zaraz po świętach wielkanocnych zwoła komisję statystyczną; Rada powołuje na członków komisji tej pp.: dr. Jonatana Warszauera, Emanuela Myrtenbauma i prof. dr. Bochenka.

Na wniosek dr. Kopfa uchwalono umieszczać nazwiska członków Rady, nieprzybywających na posiedzenia, w dzienniku rozporządzeń. Prof. dr. Domański interpelował prezydenta w kwestji budowy nowego teatru; prezydent wyjaśnił, iż komisja teatralna wypracowała projekty, które Radzie miasta wraz z planami przedstawione będą na jednem z najbliższych posiedzeń.

Zakończono wreszcie rozprawy nad statutem muzeum narodowego, który z poprawkami przyjęto, i przystąpiono do wyboru trzech delegatów do komitetu muzeum narodowego; wybrani zostali prawie jednogłośnie pp.: Artur hr. Potocki, prof. dr. Jordan i dr. Faustyn Jakubowski.

Bardzo przykre wrażenie zrobiły tu plakaty namiestnictwa, zagrażające mieszkańcom egzekucją wojskową w razie, jeżeli podatki nie będą wpływać należycie. Z podatkami zalegają głównie właściciele mniejszych realności, kupcy i przemysłowcy, lecz jakże nie mają zalegać, jeżeli z każdym rokiem śrubuje się coraz bardziej podatek zarobkowy, gdy przeciwnie ruch wszelki coraz bardziej upada, a handel z Królestwem Polskiem z powodu niskiego kursu rubla ustał niemal zupełnie.

W Limanowej odbyło się dnia 5. bm. zgromadzenie doroczne towarzystwa zaliczkowego, które po 5 latach istnienia liczy przeszło 1200 członków, a obrót kasowy wykazuje przeszło jeden miljon złr. Utworzone przy tem towarzystwie towarzystwo ochrony własności ziemskiej, rozwija się nader pomyślnie. Rada nadzorcza obydwu tych towarzystw w uznaniu zasług i pełnej poświęcenia pracy, wręczyła swemu prezesowi, p. Władysławowi Struszkiewiczowi, wielki, piękny puhar srebrny wysokiej artystycznej i realnej wartości.

Bóbrka 7. marca. Zapowiedziane na dzień 5go marca trzecie z rzędu w zimowym sezonie przedstawienie amatorskie na rzecz straży ogniowej wypadło nadspodziewanie pomyślnie. Nie żal pięknym amatorkom i ochoczym amatorom trudów, bo owoc ich pracy był obfity. Rzęsiste oklaski, szczególnie w drugiej sztuce, „Żyd w beczce“, nie miały końca, a większa część tychże aplauzów przypadła w udziale pannie M. M. za jej artystyczną grę i milutko odśpiewane kuplety. Cokolwiek był nieszczęśliwy wybór pierwszej komedyjki „Most zerwany“, pomimo że gra, szczególniej amatorek, była bardzo staranną, ale mdła i rozwlekła komedyjka nie dawała pola do popisu, co jednak nie przeszkadza wyrazić szczerego uznania pani Sc., pannom K. Acz. i St. K., a szczególnie tej ostatniej, wreszcie panom amatorom za ich najlepsze chęci. Rezultat finansowy, jak na Bóbrkę, był bardzo dobry, co można uważać za chęć szczerego popierania ze strony publiczności takiej instytucji, jaką jest ochotnicza straż ogniowa w naszem miasteczku. Dumnym przeto może być naczelnik naszej straży, który dzielnie kieruje tą instytucją, gdy idzie o gaszenie niszczącego żywiołu, ale który nie mniej okazał energii i działalności, aby rozpalić ducha sympatji u szerszego ogółu dla tejże korporacji, czego dowodem było tak liczne zebranie miejscowej i zamiejscowej publiczności na ostatniem przedstawieniu.

Warszawa 7. marca. Pan Bernard Kalicki ze Lwowa miał wczoraj odczyt, na rzecz Osad rolnych, „O Karolu Szajnosze“. Życiorys Szajnochy, serdecznie opowiedziany, zajął większą część odczytu, resztę wykładu poświęcił prelegent wartości dzieł, jakie wyszły z pod pióra autora „Jadwigi i Jagiełły“, lub z pod jego dyktanda, gdy już ociemniał. Odczyt p. Kalickiego wdzięcznym był upominkiem dla pamięci wielkiego dziejopisa, nie celował jednak głębokością oceny, brak mu było gruntowniejszej charakterystyki oddzielnych utworów Szajnochy. Za wybór jednak tematu, za wywołanie postaci historyka ze wspomnień, za otoczenie go zasłużoną czcią, należy się p. Kalickiemu podzięka, którą mu też objawiła publiczność hucznemi oklaskami i kilkakrotnem przywoływaniem na prelegencką katedrę.

Charków 7. marca. Dziś Izba sądowa wydała wyrok w sprawie Filippowa, który po pozbawieniu wszelkich praw, zesłany został do gubernji Ołonieckiej, z wzbronieniem opuszczenia miejsca zamieszkania w ciągu jednego roku; inni zaś z współwinnych skazani zostali do rot aresztanckich na rozmaity przeciąg czasu, z wyjątkiem Okselroga i Maszkiewicza, których od odpowiedzialności uwolniono.

Portret Sobieskiego. *Słowo* warszawskie pisze: W tych dniach mieliśmy sposobność oglądania bardzo pięknego, najpiękniejszego pewno, jaki jest, portretu króla Jana III. Przywiezionym on został przed niedawnym czasem z Wilanowa do Warszawy do oczyszczenia. Po zdjęciu powłoki kurzu i kilku pokładów werniksu, pokazał się obraz ten w całej piękności. Sobieski na obrazie tym przedstawionym jest stojąco, z laską hetmańską w ręku (nie buławą), zdobną w orły. Ubrany jest w zbroję, z pod której widać drucianą koszulkę, na ramionach płaszcz czarnem futrem obszyty. Część jedną tła zajmuje kotara, w drugiej widać z daleka bitwę. Król oddanym jest w sile wieku i wygląda wspaniale. Owal twarzy nie ma jeszcze tej nabrzękłości i szerokości charakterystycznej w późniejszych latach. Wzrok łagodny i nader szlachetny i sympatyczny, oczy i usta pięknie wykrojone. Jednem słowem, bardzo piękny mężczyzna. Takim może był, kiedy się żenił z p. Zamojską. Obraz jest dobrego włoskiego pędzla.

Zemsta lokaja. W Wiedniu wypłatał pewnej znanej osobistości wydalony ze służby kamerdyner bardzo niemiłego figla. Namówiwszy się bowiem ze swym następcą, porozsyłał zaproszenia na doroczny bal osobom zupełnie niemiłym swemu byłemu panu. Można sobie wyobrazić niezadowolenie i minę, jaką przybrał gościnny gospodarz na widok 20 wcale nie zaproszonych osób, spieszących podziękować mu za wcale nieoczekiwany zaszczyt.

Z Londynu donoszą znów o strasznych orkanach, śniegawicach i powodziach, które nawidziły w ostatnich dniach Anglję. W wielu miejscowościach opłakują straty w ludziach i dobytku.

Kincsem, słynny koń wyścigowy p. Blascowicsa z Pesztu, który wygrał 54 zakładów, żyje! jak donoszą skwapliwie dzienniki wiedeńskie, które zamieściły poprzednio fałszywą wiadomość, że wyścigowiec ów, zapadłszy na nieuleczalną chorobę, został przez właściciela swego zastrzelony.

Córka Napoleona I. Donoszą z Kolonji, że umarła tamże córka Napoleona I w największem ubóstwie. Pogłoska taka od kilku dni krąży po mieście, dając pole do wysnuwania jak najrozmaitszych opowieści. Faktem jest to tylko, że w Lindenthal, miejscowości leżącej tuż pod Kolonją, umarła podeszłego wieku panna, i że pogrzebano ją kosztem gminy. Panna Falkenberg, takie nazwisko nosiła nieboszczka, przez całe swe życie otaczała niemal bałwochwalczą czcią pamięć wielkiego Korsykanina, a skromny jej pokoik zdobiły liczne portrety rodziny Bonapartych. Przykuta do łoża boleści, widząc już zbliżającą się śmierć, kazała dozorującej kobiecie otworzyć komodę, wyjąć z niej paczkę listów i takowe w swych oczach spalić. W malignie przedśmiertnej zeznawała, że jest córką Napoleona I. Tyle tylko pewnego powiedzieć można o osobistości zmarłej, którą otaczała rzeczywiście jakaś tajemnica; niektóre niemieckie dzienniki przecież utrzymują, że panna Falkenberg była owem dziecięciem, które w r. 1811 przyszło na świat w pałacu arcybiskupim w Kolonji i była córką pewnej panny wielce arystokratycznego rodu, zostającej w serdecznych stosunkach z Napoleonem I, które to dziecię następnie otrzymało na chrzcie — Fryderyk Wilhelm III był mu ojcem chrzestnym — nazwisko hrabianki Falkenberg. Dziecię wychowywane było kosztem Napoleona w Montjoie, a następnie oddane do któregoś włoskiego klasztoru, zkąd wyszła jako dorosła panna w trzeciej dziesiątce tego stulecia. Znaczny majątek, który jej oddano wówczas, miał się rozejść w części skutkiem upodobania w zbytku, w części na uczynki miłosierdzia. Zubożała przeto hrabianka w pięćdziesiątym którymś roku przybyła napowrót do Kolonji, chcąc tutaj za pośrednictwem znanych sobie znaczniejszych obywateli postarać się u Napoleona III o dożywotnią pensję, mogącą jej zapewnić dalszy byt. Ponieważ jednak kroki te żadnego nie odniosły skutku, przeto zmuszoną była pracą rąk zarabiać na utrzymanie, i odrzuciwszy tytuł, jako panna Falkenberg, żyła tam w samotności, zajmując się szyciem. Za prawdziwość tej opowieści poręcza jeden z dzienników niemieckich. Bądź co bądź, pewnem jest jeszcze to, że nieboszczka aż do końca życia pobierała skromne miesięczne wsparcie od pewnej arystokratycznej rodziny, w której tradycjach istnieje takież właśnie podanie o stosunku miłosnym między Hieronimem Napoleonem, królem westfalskim, a jedną z cór tego rodu.

Urozmaicone prelekcje. Były ojciec Jacek, dominikanin, a dziś papa Loyson, odbył dnia 25. zm. w Marsylji prelekcję z przeszkodami. Zaledwie wszedł na katedrę, powitano go sykaniem. Zaczął przeto od łżenia prasy marsylskiej i wywołał ogromny zgiełk. Loyson wrzeszczał: „Zniewagi wasze na was samych spadają. Choćby były najgwałtowniejsze, nie będą one nigdy na wysokości mojej pogardy!“ (Nawiasem mówiąc, frazes ten nie nowy, bo przed 36ciu laty użył go już ówczesny minister Ludwika Filipa, Guizot). Po takiej ekspektoracji Loyson przystąpił do prelekcji swej o oddzieleniu kościoła od państwa. Nagle z głębi sali jakaś białogłowa zażądała głosu — była to „obywatelka,“ Paula Minck. Wszczął się dziki krzyk: „Obywatelka na trybunę!“ Wyszła przeto obywatelka, a były ojciec Jacek odezwał się wtedy dość nieoględnie: „Zwyczajem moim jest być grzecznym dla kobiet, a pobłażliwym dla głupców.“ Wtedy oburzenie doszło do najwyższych rozmiarów. Zewsząd rozległy się okrzyki: „Precz z nim! Za drzwi renegata! Wracaj do klasztoru!“ Policja wyprowadziła obywatelkę Minck, a Loyson zajadle począł łajać publiczność. „Co wy za jedni — najpodlejszego gatunku ludzie. Pijani, dzicy! Nic podobnie nikczemnego nie widziałem. Wy żadni katolicy!“ Poczem zagłębił się wycieńczony w fotelu, a po dziesięciominutowej przerwie rozpoczął na nowo prelekcję, która dobiegła końca bez dalszej przeszkody. Publiczność rozeszła się w milczeniu, a papa Loyson opuścił Marsylję, ściągnąwszy z jej mieszkańców za bilety do wnijścia na prelekcję, pokaźną sumkę fr. 4200! Opłacił się skandalik!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 9. marca po raz drugi: „Romans Paryski,“ sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, przełożył z francuskiego Jan Arwin.

Profesor Strakosch, który w ostatnich dniach produkował się z wielkiem powodzeniem w Krakowie, przybył do naszego miasta. Jutro deklamować będzie „Uriela Acostę“ Gutzkowa, we wtorek „Zbójców,“ a we czwartek „Wilhelma Tella“ Szyllera. Wszystkie trzy przedstawienia odbędą się w sali ratuszowej. Zamiast „Wilhelma Tella“ p. Strakosch sprawiłby publiczności lwowskiej wielką przyjemność, gdyby odczytał „Demetriusza,“ dramat osnuty na tle dziejów polskich.

Koncert sobotni. W uzupełnieniu programu dodajemy, że młodziutka pianistka panna R. G., która wykona koncert g-moll Mendelsohna z akompaniamentem 2go fortepianu, jest uczennicą szkoły p. Marka z drugiego kursu, mianowicie z kursu pani Kl. Markiewiczowej.

Wieczór, poświęcony pamięci S z e w c z e n k i, odbędzie się dziś w sali Domu Narodnego, staraniem ruskich towarzystw: „Proświty“, „Ruskiej Besidy“ i „Akademickiego Bractwa.“

Pierwszy wieczór Tow. muzycznego odbył się przedwczoraj przy licznym udziale publiczności. Najlepszym numerem programu była sonata Onslowa *e-moll*, wykonana z wielką precyzją i werwą przez panią Zł. i pana Mikulego. Następnie odśpiewał p. F. pieśń Radwana „Kruk“ i arję z „Halki“ Moniuszki. Dyletant ten posiada bardzo piękny głos barytonowy, niewykształcony jeszcze w tym stopniu, żeby mógł się nim popisywać publicznie, lecz rokujący piękną przyszłość, jeżeli p. F. przyłoży się na serjo do nauki i znajdzie odpowiedniego nauczyciela. Wykonanie kwintetu Sgambattego nie zadowoliło publiczności, brakowało bowiem dokładnej łączności i życia, jakkolwiek grze pojedynczych artystów niewiele można by zarzucić. Zresztą niewdzięczna ta kompozycja może bez żadnej szkody dla muzyki na zawsze spocząć w archiwum Tow. muz. W końcu odśpiewał chór damski i pan Gerbicz cztery pieśni Gadego, z których szczególnie „Kolęda“ odznacza się bardzo piękną melodją. Wykonaniu moglibyśmy tylko tyle zarzucić, że nie zachowano skrupulatnie równości głosów chóru.

Bilety na przedstawienie amatorskie, złożone z operetki „Lalka norymberska“ i komedji „Moja córeczka“ nabywać będzie można w sobotę i niedzielę od 10. rano do 7. wieczór przy kasie w kasynie miejskiem.

Mowa podczas obchodu rocznicy powstania styczniowego, wypowiedziana w Paryżu przez Kazimierza Gregorowicza, wyszła obecnie z druku w Paryżu w drukarni polskiej Adolfa Reifa.

W teatrze polskim w Petersburgu odegrano w tych dniach „Na jedną kartę“ Sienkiewicza. Sprawozdawca *Nowosti* chwaląc samą sztukę, podnosi szczególniej grę p. Siemaszki w roli „Antoniego.“

Romans i powieść Nr 113 zawiera: Do powieści „Hrabina Sara“ (drzew.) — Henryk Sienkiewicz. Sachem. Nowela. — Piotr Jaxa Bykowski Lepsze dobre imię, niźli maście drogie, historja starej bramy zamkowej. Jerzy Ohnet. Hrabina Sara, powieść z franc. — Florencja Maryat. Moja siostra aktorka, przekład z angielskiego.

P. Kazimiera Sługocka, artystka-śpiewaczka, przybyła do Krakowa, gdzie zamierza wystąpić z koncertem.

Porządek, książka dla kobiet do prowadzenia rachunków. Pod tym tytułem wydał p. Edmund Uderski, nadzwyczaj dogodną książkę rachunkową dla gospodyń, a to w celu przyzwyczajenia ich do gospodarstwa z kredką w ręku, aby spełnić jedną z najstarszych maksym polskich: „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie.“ W książce tej każde dwa dni mają osobną stronicę, na której zapisują się wydatki, a w bocznej rubryce zatytułowanej pamiętnik, wypadki rodzinne lub ogólno krajowe godne zanotowania. Na końcu jest bilans całoroczny. Książka ta wyszła we Lwowie nakładem autora i dostać ją można w każdej księgarni.

Obrazy Wereszczagina z wojny rosyjsko-tureckiej, które niezbyt dawno podziwiano w ważniejszych miastach Europy, mają być wystawione w Moskwie podczas koronacji cara. Na przyszłą zimę zapowiedziano w Wiedniu przybycie obrazów Wereszczagina z pobytu jego w Indjach.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa miłosierdzia pod godłem Opatrzności, odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 12 w południe w sali ratuszowej.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego, odbędzie się w sobotę dnia 10. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Markowskiego „O ogrzewaniu wozów kolejowych.“ 2. Wnioski.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z d. 8. marca rozpoczęło się dopiero o godz. $^3/_4$8 wieczorem, z powodu trudności zebrania kompletu. Po zagajeniu p. Jegermann zwrócił uwagę p. prezydenta Gnoińskiego, że na zjeździe z ulicy Sapiehy do ulicy Kopernika starły się wczoraj z rana dwa wozy, skutkiem czego jeden koń został zabity i jedno drzewko uszkodzone, a dla zapobieżenia podobnym wypadkom, koniecznem jest postawienie tam policjanta. Nadto zwrócił uwagę prezydenta, że pobrane przed kilku miesiącami przez egzekutora z realności l. 426$^4/_4$ podatku w kwocie przeszło 1800 gld. nie zostały odstawione do urzędu podatkowego. Uchwalono potem en bloc budżet szkolny, wymagający 184,885, a mający pokrycia 146,458 gld. Niedobór rachunkowy pokrywa się wartością ubikacyj szkolnych.

Ponowiono przytem rezolucję, aby magistrat wystarał się u Rady szkolnej o uwolnienie celniejszych a ubogich uczniów szkoły realnej od połowy opłaty czesnego zaraz w pierwszym roku. Polecono także magistratowi, aby pomyślał nad rozdziałem szkoły żeńskiej wydziałowej w ten sposób, iżby wszystkie istniejące szkoły ludowe żeńskie miały po p i ę ć klas, nie wyjmując śródmieścia, a szkoła wydziałowa właściwa składała się tylko z trzech wyższych klas od 6—8. Uchwała ta pozostanie zapewne mrzonką, albowiem trudno wymagać od mieszkańców, aby córki swoje, chcące nabyć wyższego wykształcenia, z pod rogatek posyłali do ratusza. Polecono również utworzenie szkół filjalnych męzkich na Zofjówce i Zamarstynowie.

Uchwalono potem en bloc budżety 18 funduszów specjalnych, pod zarządem gminy zostających, a reprezentujących majątek czysto-czynny 504.106 gld. P. Jegerman czynił przytem z powodu fundacji Gosiewskiego uwagi, które po wyjaśnieniach ze strony p. Dąbrowskiego okazały się zupełnie bezprzedmiotowemi, albowiem sama komisja, zawiadująca dotyczącym majątkiem, ma zamiar w stosownym czasie, po uregulowaniu wierzytelności, przystąpić do sprzedaży dóbr ziemskich, będących własnością tej pierwotnie bardzo zadłużonej fundacji, i przyspieszyć tym sposobem wejście jej w życie.

Po ukończeniu budżetu zabrał głos p. K u l c z y c k i i pożegnał prezydenta Gnoińskiego, żegnając się zarazem i z radnymi. P. Gnoiński podziękował, a rada wyraziła mu podziękowanie przez powstanie. Dodatkowo jednak po dłuższem gadaniu p. Jegermana wniósł także podziękowanie przez powstanie i scena ta skończyła się dość komicznie, albowiem prezydent zniewolony do p o w t ó r n e g o dziękowania zakrztusił się, i przepraszał, że nie może mówić, albowiem jest bardzo zakatarzony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo wydało następujące rozporządzenie: Ponieważ w ostatnich czasach na targowicy świń w St. Marx w Wiedniu kilkakrotnie sprawdzoną została zaraza racic u trzody chlewnej, pochodzących z różnych miejscowości Galicji, w skutek czego targ ten, jako też i inne targi zagraniczne narażone są na stagnację w handlu temi zwierzętami, nadto ponieważ na targowicy w Biale sprawdzono na kilkunastu sztukach zarazę raciczną w trzodach z Galicji pochodzących, zaraza ta przeto w kraju istnieje, lecz przez właścicieli i handlarzy bywa tajoną, przeto w celu powstrzymania dalszego rozwlekania tej zarazy, oraz wykrycia źródła tejże, zarządza się w myśl §§ 3, 20 i 26 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 1880 r. Dz. pr. p. nr. 35 i 36 aż do odwołania co następuje: 1. Trzody świń, przeznaczone do wywozu za granicę w kraju, mają być transportowane jedynie koleją żelazną przez stację kolejową w Oświęcimie, tamże wyładowane i poddane oględzinom weterynarskim. Oględziny świń w Oświęcimie odbywają się z tego tytułu bezpłatnie, atoli właściciele świń ponoszą koszta placowego. 2. Z nierogacizną chorą i podejrzaną o zarazę pyskową i racicową, postąpi się według przepisów § 26 ustawy z dnia 29. lutego 1880, Dz. pr. p. nr. 36 i 36, a rzeź tychże odbywać się może tylko w Oświęcimie. 3. Stada świń, nieopatrzone w przepisany paszport, poddane będą 14dniowej obserwacji, poczem jeżeli się okażą zdrowe, dopuszczone zostaną do dalszego transportu. 4. Przepisy tutejszego rozporządzenia z dnia 23. stycznia 1883 l. 3888 w sprawie paszportów dla świń i oględzin tychże na stacjach kolejowych w kraju, pozostają nadal w swej mocy z tą zmianą, że oględziny świń w Oświęcimie przeprowadzone będą przy wyładowaniu i przed ładowaniem tychże do wagonów. 5. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w wykonanie z chwilą jego ogłoszenia.

(J. D.) **Kraków** 7. marca. W skutek uchwał, powziętych jeszcze dnia 10. grudnia z. r., zgromadzeni przemysłowcy krakowscy wysłali do Rady państwa petycję, w której upraszają, aby przy zmianie „ordynacji wyborczej“ dla I z b h a n d l o w o - p r z e m y s ł o w y c h, raczyła uwzględnić co następuje:

1. W § 13. dotychczasowej ordynacji wyborczej: wybory mogą się odbywać tylko osobiście, bądź przez podanie ustne komisji wyborczej, bądź przez osobiste oddanie karty głosowania, zaopatrzonej własnoręcznym podpisem wyborcy.

2. W § 3. dotychczasowej ordynacji wyborczej: trudniący się handlem wybierają z pomiędzy siebie, trudniący się przemysłem również z pomiędzy siebie. Głos oddany przez przemysłowca kupcowi, lub przez kupca przemysłowcowi, jest nieważny.

3. Stosunek członków Izby handlowo-przemysłowej ustanawia się: 14 przemysłowców na 10 kupców.

---

twój los po mojej śmierci, syk szyderstwa mych wrogów..., o, to są straszne rzeczy!

— Panie gubernatorze — rzekł silnym głosem Fiedor — ból pański, który ja głęboko odczuwam i szanuję, wydarł panu tajemnicę, o której dowiedziałem się bez wdzierania się w nią, ale sądzę, że jej jeszcze dokładnie nie poznałem. Obecnie opamiętaj się pan i dobrze uważaj na to, co powiem.

Po tych słowach, wypowiedzianych poważnie i stanowczo, jenerał podniósł głowę, otarł oczy i niepewnym wzrokiem pytał Fiedora, co czynić zamierza, Eufemia zaś na nowo zawiązała czoło.

— Jeżeli znak ten na czole córki pańskiej — mówił Fiedor — który ona, o ile z urywanych słów pańskich wnosić mogę, niewinnie nosi, jest jedynym powodem smutku i zgryzoty, to pociesz się pan, bo powód ten mogę usunąć zacierając nawet ślad piętna, oczywiście jeżeli pani ma odwagę poddać się bolesnej operacji, ale nie połączonej z najmniejszem niebezpieczeństwem.

— Człowiecze! zawołał jenerał, aniele! jeżeli mówisz prawdę, synu piekła, jeżeli nie... Ale pan nie możesz co innego mówić, jak prawdę, pan byś nawet nie chciał co innego powiedzieć, to musi być prawdą!

— Jest to zupełnie możliwem, a o ile człowiek sądzić umie, niezawodnem.

— Niezawodnem, zawołała Eufemia, chwytając rękę pułkownika.

— Powtarzam jest to możliwem, ale nie teraz i nie dzisiaj. Potrzebujemy wszyscy uspokoić się, a tymczasem, proszę mi opowiedzieć całe zdarzenie, ja zaś powtarzam moje przyrzeczenie i dotrzymam go. — Wszyscy wstali od stołu i udali się do gabinetu jenerała.

(Dok. nast.)

4. Prezes Izby handlowo-przemysłowej ma być wybierany kolejno, raz ze stanu przemysłowego, drugi raz ze stanu handlowego.

W uzasadnieniu ustępu 3 przytaczają petenci, że wyborców z działu handlowego jest w okręgu Izby krakowskiej 2122, wyborców z działu przemysłowego 12.465, podatek zarobkowy z działu handlowego wynosi 28.585 złr. 45 ct., podatek z działu przemysłowego 67.429 złr. 88 ct.

Gdyby zaś Izba mimo słusznych powodów nie chciała zadość uczynić życzeniom petentów, natenczas upraszają o zupełny rozdział handlu od przemysłu i utworzenie osobnych Izb przemysłowych, a gdyby i to było niemożebnem, natenczas zrzekają się prawa wyboru do Izb handlowo-przemysłowych i upraszają Izbę o zwolnienie od opłacania dodatków na Izbę handlowo-przemysłową, a sami na mocy ustawy z dnia 15. listopada 1867 założą „Izbę przemysłową“ i mają nadzieję nierównie większe odnieść korzyści, niż w dotychczasowem połączeniu z działem handlowym.

Memorandum to zawiezie tutejszy obywatel, p. Stanisław Armółowicz, starszy zgromadzenia rzeźników, do Wiednia, celem uproszenia poparcia wszystkich członków Koła polskiego — tudzież poparcia sprawy samej u członków komisji przemysłowej Rady państwa. W ogóle od niedawna zapanował w Krakowie wielki ruch w sferach drobnego przemysłu i rękodzieł — domagać się oni będą słusznie dopuszczenia do praw głosowania i obieralności do Rady miasta, bez względu na wysokość opłacanego podatku — i wątpić nie można, że decydujące sfery poprą to żądanie.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. marca.

Miejski komitet przedwyborczy w Jarosławiu postawił kandydaturę hr. Władysława Badeniego na posła do sejmu krajowego i postanowił zalecić ją kołom wyborczym, uwalniając zarazem hr. Badeniego od osobistego stawienia się przed wyborcami.

Wyborczy komitet jaworowski postawił kandydaturę hr. Jana Szeptyckiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Jaworów-Krakowiec.

Wykonując sankcjonowaną przez cesarza dnia 28. z. m. ustawę o budowie dwóch odnóg kolei transwersalnej: a) z Suchej do Skawiny, a ztąd jedną linją do Podgórza, a drugą do Oświęcimia; b) z Żywca do kolei koszycko-bogumińskiej, poruczył rząd ekspropryjację gruntów pod obiedwie linje radcy lwowskiej prokuratorji skarbu, dr. Henrykowi Kronhelm-Nordheim, który powołany został telegraficznie do Wiednia celem odebrania instrukcyj.

Z Rzymu 7. marca otrzymał *Czas* następujący telegram: Papiery duchownych mających być prekonizowanymi na biskupów polskich, już rząd rosyjski wręczył stolicy świętej. Konsystorz odbędzie się więc 12. albo 15. tego miesiąca. Oto biskupi, którzy otrzymają dyecezje katolickie i polskie pod rządem rosyjskim: Ks. biskup Popiel mianowany będzie arcybiskupem warszawskim; ks. biskup Gintowt, arcybiskupem mohilewskim; ks. Sotkiewicz, biskupem sandomirskim; ks. Kozłowski, biskupem łucko-żytomirskim; ks. biskup Borowski, biskupem płockim; ks. biskup Bereśniewicz, biskupem włocławskim; ks. Hrynieewicki, biskupem wileńskim; ks. Pallhulion, biskupem żmudzkim; ks. biskup Kuliński, biskupem dyecezjalnym kieleckim. Sufraganami zaś: ks. Antoni Zerr, terespolskim; ks. Hollak, sejneńskim; ks. Pöllner, kaliskim.

W Wiedniu krąży wiadomość, że adwokat tamtejszy dr. Bergruen kandyduje w miejsce Kamińskiego ze Stanisławowa-Tyśmienicy. Pogłoska ta wywołała w kołach polskich w Wiedniu zdziwienie. Po raz pierwszy dowiadują się bowiem one, że dr. Bergruen mieni się być Polakiem (obiecał w razie wyboru wstąpić do Koła polskiego). W życiu wiedeńskiej kolonii polskiej nie brał on bowiem dotąd żadnego udziału i nigdzie jako Polak nie występował. Dr. Bergruen pochodzi jednak z Galicji i jest izraelitą. Korespondent *Gaz. Krakowskiej* dowiaduje się, że nawet najbliżsi znajomi Bergruena (Niemcy) nie biorą tej kandydatury na serjo i przypisują teraźniejszy jego krok pewnego rodzaju manji, która od dłuższego już czasu dra Bergruena prześladuje i na różne naraża śmieszności.

Wczoraj wieczór zebrać się miała znowu parlamentarna komisja śledcza w sprawie p. Kamińskiego i rozpocząć przesłuchanie osób prywatnych, interesowanych w kwestji oddania budowy galic. kolei transwersalnej.

Wniesiona przez rząd ustawa, dotycząca odszkodowania osób niewinnie skazanych a następnie uniewinnionych, zawiera następujące określenia główne:

Kto w całości lub też częściowo odbył karę nałożoną nań wyrokiem sądowym za jakiś czyn karygodny, może, jeżeli przez wdrożenie w tej samej sprawie procesu powtórnego wykaże się jego niewinność lub też wypadnie kara łagodniejsza od poprzedniej, zażądać od państwa odszkodowania, odpowiedniego krzywdzie, jaką odbycie kary wyrządziło jego stosunkom materjalnym.

Pretensję do odszkodowania mogą mieć także po śmierci zasądzonego jego żona, dzieci i rodzice, a to o tyle, o ile należało się im od zasądzonego utrzymanie. Pretensja ta przechodzi także na spadkobierców.

Czytamy w *Politik*: „Jesteśmy dziś w możności podania krótkiego szkicu wichrzeń owych żywiołów, które dopuściły się rabunku na Merstallingerze w Wiedniu, w celu zdobycia sobie środków ku dalszemu wykonywaniu planów swoich. Zrobić tu musimy uwagę, że następujące szczegóły nie są zawarte w akcie oskarżenia, ale na jaw wyjdą dopiero w ciągu rozprawy:

„Na międzynarodowy kongres socjalistyczny w Londynie wysłali także austrjaccy anarchiści delegatów swoich. Tam powzięto uchwałę, że także w Austrji należy utworzyć silną organizację i pozawiązywać kluby, w skutek czego powstał klub w Wiedniu, który kilkakrotnie odbył zgromadzenia, bądź to w pokątnych knajpach, bądź na Schmelzu i za parkiem Schönbruńskim. Miał on za zadanie przygotowywać, a ewentualnie robić rewolucje, tudzież zamachy na wysoko położone osoby. Potrzebne w tym celu środki miały być gromadzone za pomocą rabunku i mordów. Członkowie tego zacnego stowarzyszenia zabierali się do dzieła z podziwienia godną przezornością i systematycznością. Szczegóły o tem, jak były rozdane role, w jaki sposób dostawano chloroformu, którym odurzono Merstallingera i innych, wprowadzają w zdumienie i zrobią sensację.

„Anarchiści byli, w Wiedniu przynajmniej, niezbyt liczni; ale co im zbywało na liczbie, to wynagradzali nadzwyczajną energją, która nie trwożyła się niczem, nader ruchliwą agitacją i bezustannem komunikowaniem się ze zwolennikami swymi za granicą. To, że sięgorzko oszukali w nadziei swojej znalezienia wielkich sum u Merstallingera, nie byłoby ich powstrzymało od usiłowań zrealizowania swoich celów i planów. Znaleźli się jednak pomiędzy nimi zdrajcy, z których jedni, jak Domes i Hotze, uszli do Ameryki (ten ostatni nie bez pieniędzy z funduszu pochodzącego z rabunku), a drudzy nie umieli milczeć. Sprawcy zamachu i zdrajcy stanu odkryci zostali tylko przez czysty przypadek i nie przez policję wiedeńską, ale najprzód przez jednego z starostów w powiatowych w Czechach.“

Deutsche Ztg. zaczyna być zabawną. Widząc, jak smutne wrażenie zrobiły hece studentów niemieckich na komersie Wagnerowskim, oświadcza ten dziennik, że partja „niemiecko-narodowa“ nie chwali bynajmniej ekscesów Schönerera, Pernersdorfa i towarzyszy, ale dodaje równocześnie, że uwodzicielami młodzieży nie są wcale owi profesorowie i deputowani, a raczej Hausner i Gabler. Risum teneatis! czy w tem więcej głupoty, czy bezczelności, trudno rozstrzygnąć.

W porcie Rawenny schwytano jakiegoś człowieka w chwili, gdy chciał na barce uciekać do Rjeki. Po aresztowaniu chciał on ukryć swoje listy. Zowie się on Isurum, a dzienniki twierdzą, że uwięzienie jego jest w związku z zamachem Tryesteńskim.

Generał Albiedyński ciągle chory. Obiega pogłoska, że następcą jego na posadzie namiestnika Królestwa Polskiego ma być hrabia Paweł Szuwałow, znany z swych sympatyj dla Polaków.

Wniosek posłów Kantaka i ks. Stablewskiego, w którym Koło polskie domaga się przywrócenia praw językowi polskiemu w szkole przysługujących, w tych dniach będzie przedmiotem obrad w sejmie pruskim.

Wypadki berlińskie zaczynają zwracać na siebie coraz bardziej uwagę. W najwyższych sferach wojskowych wybuchło przesilenie o którem dotąd krążą tylko hipotezy i przypuszczenia. Ustąpienie p. Kameckego pociągnie za sobą prawdopodobnie przesilenie w ministerstwach innych i mówią, że stanowisko Puttkammera i Gosslera jest również zagrożone. Miejsce Kameckego nie ma zająć żaden z jenerałów, którzy się odznaczyli w ostatniej wojnie, przeciwnie jako kandydata wymieniają Bronsarda v. Schellendorf, jednego z organizatorów, w których armja pruska tak jest bogatą, coby dowodziło, że nie chodzi tu o nowe plany, lecz o wykonanie dawnych, już ułożonych planów.

Polit. Corresp. odbiera z zupełnie wiarogodnego jak zapewnia, źródła z Rzymu, następującą korespondencję:

„Powszechnie utrzymują tu, że rząd pruski powinien był ogłosić także i drugi list cesarza do papieża, tj. odpowiedź cesarza z d. 18. lutego br na drugi list papieża z d. 30. stycznia. Także i drugi list cesarski kontrasygnował ks. Bismark. Bez względu na to, co piszą dzienniki rzymskie, nieprzychylnie lub obojętnie dla Watykanu usposobione, pewną jest rzeczą, że ostatni list cesarza napisany jest w duchu równie uprzedzającym i pojednawczym jak pierwszy. Nawet kardynał Ledóchowski, któremu papież udzielił listu cesarskiego, nie znalazł nic nagannego ani w treści, ani w formie tego listu. P. Schlözer, wręczając ten list d. 26. lutego Jacobiniemu, oświadczył mu, że rząd pruski udzieli bezzwłocznie odpowiedzi w drodze dyplomatycznej na memorjał jego z d. 18. stycznia, a ze swej strony dodał, że po odpowiedzi tej spodziewać się będzie można szybkiego i pokojowego rozwiązania. Mimo to osoby otaczające papieża sądzą, że ta upragniona odpowiedź każe na siebie dosyć długo czekać. Od niej też zależy ostateczny rezultat rokowań, ponieważ korespondencja między papieżem a cesarzem, jakkolwiek ma ona niezaprzeczenie doniosłe znaczenie, w gruncie rzeczy ma jednak prywatny charakter. Utrzymują tu, że mowy p. Windthorsta, a zwłaszcza ostatnia, w której starał się wywołać pewnego rodzaju nieporozumienie między cesarzem niemieckim a jego ministrami, upatrując rzekomo różnicę zdań monarchy, a ministrów, mogły spowolnić pojednawcze usposobienie gabinetu berlińskiego. Krąży tu nawet pogłoska, że dzienniki katolickie w Rzymie otrzymały z góry wskazówkę, aby umiarkowały swój entuzjazm dla centrum niemieckiego. Uważni czytelnicy nie mogli bowiem pominąć owego artykułu dziennika *Moniteur de Rome*, w którym zarzucono, że papież nie bierze na siebie odpowiedzialności za stanowisko, jakie w tej chwili centrum w sejmie pruskim zajmuje.“

Według *Moniteur de Rome* nadeszło z Berlina telegraficzne uwiadomienie rządu pruskiego, że kardynał hr. Ledochowski może spokojnie opuścić Watykan bez obawy, aby władze włoskie aresztowały go i wydały rządowi pruskiemu.

Już w rocznicę koronacji papiezkiej zauważano, że kaplica Sykstyńska otwartą była dla wszystkich bez wyjątku, nie jak dawniej tylko za biletami wstępu, udzielanemi niezbyt szczodrze. Obecnie tłumaczą to sobie w Rzymie w ten sposób, że w otoczeniu papieża istnieje dobra wola zerwania z fikcją niewoli papiezkiej.

Książę Karagiorgiewicz wyjeżdża w sobotę z Cetynii do Paryża.

Byrne, jak donosi *Gaz. Kolońska*, nie został jeszcze puszczony na wolność, bo do tego potrzeba sprowadzenia rozmaitych aktów angielskich, a więc najmniej dwóch dni czasu.

Według korespondenta *Timesa* z Dublina policja angielska wie dobrze, kto jest owym „numerem pierwszym“, ale wie także, że nie znajduje on się obecnie w Anglii. Bawił on jakiś czas w Kingstown, gdzie żona jego miała dom zajezdny. Numer pierwszy nie był wcale w spisku główną osobą, lecz tylko organizatorem, który podlegać musiał władzy wyższej. Policji chodzi obecnie o wykrycie tych najwyższych a zwłaszcza też tych, którzy dostarczali środków do spełnienia mordów. Ma ona dowody, że Sheridan był jednym z najczynniejszych ajentów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 9. marca. Dalszy przebieg posiedzenia komisji budżetowej z dnia 2. bm., na którem omawianą była sprawa indemnizacyjna, był następujący: Hr. Henryk Clam referował o zmianie art. IX ustawy finansowej na rok 1883. Z uwagi na przedłożenie rządowe, oświadczające możność pokrycia niedoboru w r. 1883 pozostałością kasową aż do wysokości 18 miljonów, zgodzono się z wnioskiem referenta i przedłożeniem rządowem, aby na pokrycie niedoboru upoważnić rząd do wydania renty w sumie 16 miljonów, zaś resztę niedoboru dotychczas uwidocznionego w wysokości 12.500.000 złr., jakoteż dodatkowych kredytów (jak np. dla Tyrolu około 4 miljonów), pokryto z pozostałości kasowych.

W dalszym ciągu referowali Czerkawski i Jirziczek dodatkowe wnioski w sprawie wydatków na oświatę. Między innemi uchwalono kwotę 1100 złr. jako pensję profesora dla nowo utworzonej w uniwersytecie lwowskim katedry historji polskiej.

(D.) **Wiedeń** 9. marca. Komisja prowizyjna odbyła wczoraj posiedzenie, które trwało od godziny 6. do 10. wieczorem. Najpierw przesłuchiwano przez dwie godziny Hausera. Opowiedział on obszernie swoje stosunki z p. Kamińskim i baronem Schwarzem; następnie wysłuchano Schirmera, który tymczasem czekał w kancelarji Izby poselskiej. Zeznał on, że baron Schwarz przyrzekł p. Kamińskiemu, Schirmerowi i jemu 3% prowizję, dalej, że br. Schwarz przyjmował spokojnie usługi p. Kamińskiego, lecz równocześnie działał za pomocą wpływów Länderbanku, jak np. przy uzyskaniu *passe-par-tout* i rozmaitych poleceń, których p. Kamiński nie mógł mu dostarczyć. Później opowiadał Schirmer, jak ich zbył Länderbank. Gdzie się podziały pieniądze — nie wie świadek. W końcu oświadczył, że ogłoszony w dziennikach list barona Schwarza nie jest zgodny z prawdą.

(R.) **Wiedeń** 9. marca. Mimo obstrukcji lewicy, załatwioną będzie nowela szkolna jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

(R.) **Wiedeń** 9. marca. Postępowaine Słoweńców przy wyborze jeneralnego mowcy na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, wywołało na lewicy wielkie oburzenie. Chcąc poprzeć postawioną rezolucję, dążącą do zaprowadzenia języka słoweńskiego w szkołach średnich, zapisali się Słoweńcy w takiej ilości do głosu, że przy wyborze jeneralnego mowcy zmajoryzowali mowców, zapisanych przeciw wnioskom rządowym, a więc i członków lewicy, zapewniając sobie mowcę, który przemawiał za rezolucją. Procedura ta została przez lewicę energicznie potępioną, a i wybitniejsi członkowie prawicy nie pochwalają tego manewru.

Berlin 9. marca. Projekt do ustaw kościelno-politycznych wniesiony będzie w sejmie po świętach Wielkanocnych, a ostrzejsze przepisy zmienione będą samoistnie, bez poprzedniego porozumienia się z kurją rzymską.

Kraków 9. marca. W wiadomej sprawie podgórskiej w skutek której Joanna Pintnerówna odebrała sobie życie, odbędzie się przed tutejszym trybunałem rozprawa główna dnia 22. marca b. r. Oskarżeni są o zbrodnię gwałtu publicznego z § 93 (ograniczenie wolności osobistej), dokonaną przez zamknięcie Joanny Pintner w mieszkaniu księdza wikarego Szafrana, i o zbrodnię z § 99 u. k. (niebezpieczne pogróżki): Leopold Lehner, żona tegoż Marja Lehner, właściciele restauracji w Podgórzu; służąca tychże Marja Ochnicka; wiceburmistrz miasta Podgórza, Szczepan Kaczmarski, w końcu ksiądz Jędrzej Szafran.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. marca. Obwieszczenie rektora uniwertytetu gani wypadki, które się zdarzyły przy komersie Wagnerowskim, a dotknęły boleśnie uczucia patrjotyzmu. Rektor wyraża oburzenie z powodu wypadków, które zaszkodziły dobrej sławie uniwersytetu, i wyraża wiarę, opartą na znajomości stosunków, że tak niepatrjotyczne zapatrywania dzieli tylko mała część wiedeńskich studentów. Większość studentów ma dla takiego obłędu tylko wzgardę lub litość. Senat rozstrzygnie, czyli utrzymanie porządku na uniwersytecie wymaga ukarania dyscyplinarnego pojedynczych słuchaczów. Rektor upomina studentów, aby swem zachowaniem się nie narażali dobra Alma mater, tej świetnej a starożytnej instytucji, stworzonej przez dom Habsburski.

Paryż 8. marca. Senat odrzucił 169 głosami przeciw 122 pierwszy artykuł projektu do ustawy o stowarzyszeniach, gdy minister oświadczył, że rząd wniesie przedłożenie własne tej treści. W ciągu rozpraw zarzucił Simon rządowi, że w zapowiedzianym projekcie swoim chce on ograniczyć wolność religijną i dla tego wezwał senat do głosowania za projektem obecnym.

Rzym 8. marca. Prokurator wniósł, aby tego, który odsłonił biust Oberdanka, odesłać przed sąd przysięgłych. Rogattieri, który zhańbił herb austrjacki, stanie przed sądem dn. 16. bm. Papież przyjął w dniu urodzin gratulacje Buteniewa i Eringtona.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 8. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 304·50 — 308·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 173·—, Banku hipot. galicyj. 306·— — 310·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·6 do 102·60, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 99·—, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 do 5·64, Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·44 do 9·54, Pół-imperjał rosyjski 9·72 do 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18½ do 1·20½, 100 marek niemieck. 58·25 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 9. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 307·10, Anglo-Austr 117·—, Akcje banku Union 118·10, Kolej Karola Ludwika 304·25. Południ. 143·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49½, Rubel papierowy 1·19¾. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 8. marca godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 313·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 117·75, Akcje Karola Ludwika 307·—, Akcje kolei północnej 278·25, Akcje kolei południowej 144·70, Akcje kolei Alfóldzkiej 170·—, Akcje kolei Elżbiety 215·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·25, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 119·90, Akcje banku związkowego 112·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Berlin 8. marca godzina 6 minut —. Rosyjskie banknoty 204·30, Akcje kredytowe 544·—, Lombardy 248·50, Galicyjskie 131·10, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·32.

Wiedeń 8. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·25, w srebrze 78·50, Renta w złocie 97·65, 5% austr. renta marcowa 92·90, Akcje banku wiedeńskiego 829·—, kredytowego 309·50, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·49$^{5}/_{10}$, Dukat ces. men. 5·62, 100 marek niemieckich 58·50.

Telegramy zbożowe z dnia 8. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·58 do 9·62 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅞ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 79·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·80 fr., olej rzepakowy 107·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9. marca: 13·75 do 14·—, Brema: 7·20 do —·—, Hamburg: 7·40, na luty 7·50, na sierpień-grudzień 8·16, Antwerpja: na luty 18¼. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7½.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Do nr. dzisiejszego dołącza się dla prenumeratów w okolicy Tarnowa cennik towarów korzennych, L. Leszczyńskiego.

CHUSTKI włóczkowe.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
KAŁOSZE rosyjskie.
1002 9—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Cretou, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle. Haftki, Skówki

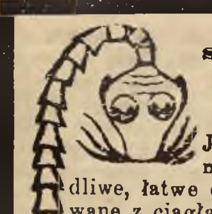
Liście do robienia kwiatów.
Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Soeben erschien 11 Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1015 24—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Herbatę karawanową
wyborną, ladem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
ADOLFA INLENDERA
1276 **w Brodach.** 15—0

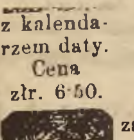


Leczenie **Tasiemcu** (solitera) za pomocą GLOBULES SEKRETAN. — Jedyne lekarstwo niezawodne, niezakodliwe, łatwe do strawienia, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach Paryskich. Apteka Secretan. Avenue Friedland, 37, w Paryżu. Unikać falszerstw. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika.
1033 5 0

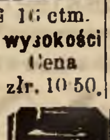
Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfility czne, czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym 1061 9—32
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreję, utraty nasienia i upławy białe.**

Dom bankowy
ZYGMUNTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.
załatwia, odsiełając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki:
1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1078 23—60

BUDZIKI
amerykańskie regulowane,
z uklu (imit. srebra) w każdem położeniu idące (praktyczne w podróży) z **tarczą samoświecącą w nocy**, z alarmującym dzwonkiem.



z kalendarzem daty. Cena złr. 6·50.
ZAPALNICZKI 10 ctm. wysokości
stołowe samoświecące sztuka po 75 cnt. Cena złr. 10 50.
za opakowanie 25 cnt. Cennik franco.
B. W. SZUMLAKOWSKI
Wiedeń, Karolinenplatz VI. 4s.



PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narażeń skutkiem zarazonych plastrem naśladujących Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisu powyżej umieszczonych.
(pocwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

!!! Na Święta !!!
WINA
z najsławniejszych piwnic białe i czerwone:
węgierskie, austrjackie, reńskie, bordeaux, szampańskie, hiszpańskie i różne deserowe.
Do święconego szczególnie odpowiednie:
ZIELENIAKI po 80 ct. do 1 zł. 1 zł. 20 ct. flaszka.
MASZLACZE po 1 zł. 40 ct. od 1 zł. 60 ct. i od 1 zł. 80 ct. flaszka.
TOKAJSKIE po 2 zł. 40 ct., 3 zł. 50 ct. i 4 zł. flaszka.
MIODY STAROPOLSKIE po 60 ct., 80 ct., 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
Porter angielski po 68 ct. duża, a po 38 ct. mała flaszka.
Różne Likwory i Rosolisy
1004 poleca handel 1—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Budowa kolei.
Podpisany, który przy zuiszczonej powodzią kolei Pustertbalskiej prowadził roboty partyjne z pewną liczbą **silnych i wyćwiczonych** robotników, życzy sobie objąć **roboty kolejowe** także **w Galicji.** Oferty uprasza się adresować: 1392 3—3
PIOTR WALDNIG,
in **Thal,** Pusterthal in Tirol.

Pomieszkanie
zaraz do najęcia w kamienicy narożnej, **przy ulicy Teatralnej l. 16.** (róg od placu Trybunalskiego)
6 pokoi frontowych na I. piętrze z kuchnią, przedpokojem, spiżarką, piwnicą i strychem z 2. wchodami. 1417 3—3

Ein absolvirter Schüler einer deutschen **Real**, sowie auf **Militär Schule** derzeit Unter Officier, sucht zur Ausübung seiner freien Zeit einige Unterri htsstunden; insbesondere in den Gegenständen: deutsch, französisch, Stenografie. Höhere Auskunft under der Adresse: **A. B.** poste restante **Lemberg.**
1462 1—1

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło **IXORA**
ED. PINAUD
17, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Trawa miodowa
nasienie na grunta sucho lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem 4 złr. 50 ct., przy odbiorze na raz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie, 1290 zamówienia uskutecznia 5—13
J. BULSIEWICZ
skład nasion
w Bochni.

„EUREKA“
dobry środek na nagniotki i brodawki. Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 60 cnt. Dostać można u magistra farmacji **Kazimierza Jonasza** w Samborze.

Wielmożny Panie Aptekarzu!
Za przysłane 4 flaszeczki lekarstwa na nagniotki dziękuję. Z przyjemnością oświadczyć mogę, iż rzeczone lekarstwo nie jest żadnem oszustwem i leczy radykalnie nagniotki, czego nietylko ja. ale i moi znajomi doświadczyli. 1257 6-6 B
Franciszek Burzyński, m. p
c. k. notarjusz w Bursztynie.

W niedzielę dnia 11. marca 1883 roku
odbędzie się o godzinie 3 po południu
W SALI RATUSZOWEJ
XV. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1882. Referent Dyrektor Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1882 roku (§ 75 statutu.) Referent Dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1882. (§ 77 stat) Ref. Dr. W. Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora i trzech zastępców. (§§ 4 i 48 stat.) Referent Dr. Tadeusz Skałkowski.
5. Wniosek o podwyższenie najwyższego udziału do 1000 złr. (§ 58 stat) Referent Dr. Alfred Zgórski.
6. Wnioski o zmianę §. 37 i 56 a) statutu. Referent Dr. Stanisław Krzyżanowski.
7. Wybór uzupełniający dwóch członków Rady zawiadowczej, w miejsce pp. Piotra Grabowicza i Alfreda Młockiego, którzy z powodu śmierci z Rady ustąpili. (§. 26 statutu).
8. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej, w miejsce pp. Adolfa Aleksandrowicza, Dr. Piotra Grossa, Macieja Kostedkiego, Dr Karola Małego, Seweryna Preksla, Zygmunta Richtmanna i Dr. Władysława Zajączkowskiego, którzy w myśl §. 24 statutu ustępują.
9. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1883 w myśl §. 48 ustęp i) statutu.

Dla punktu 6. porządku dziennego potrzebna jest w myśl §. 46 statutu obecność 50 członków i uchwała większości $^3/_4$ części obecnych.
We Lwowie, dnia 17. lutego 1883. 1422 3-3
Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, stow zarej. z nieogr. poręką.
Franciszek Zima, zastępca prezesa. **Dr. Władysław Zajączkowski,** sekretarz.

Zamknięcie rachunków za rok 1882, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki l. 9, I. piętro. Dwunaste roczne sprawozdanie Towarzystwa otrzymać mogą członkowie również w biurze Towarzystwa. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziaływych.

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.:
„Dra Airy metoda lecznicza“
illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w blizkości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek, k k Universitäts Buchhandlung, Wien I, Stephanspl. 6“**, 75 kr. wa. wznaczkach pocztowych otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. 1047 2-0

RAJGRAS angielski
(Lolium peremie), nasienie odpowiednie do podsiewu koniczów źle przezimowanych, jakoteż przy zasiewie koniczyny do domięszania, równie dobry na łąki sucho położone. **Jeden** korzec wraz z workiem **13 złr.**, na wagę **100 kilo 40 złr.**, poleca
J. BULSIEWICZ
skład nasion w Bochni.

Pierwsza spółka wyrobu
CEGIEŁ
maszynowych ma na sprzedaż
trzy ceglarki
(thon Schneider) do mieszania gliny za pomocą koni.
Bliższa wiadomość u biurze ulica Snopkowska l. 1. 1413 2-3

Subjekt handlowy
poszukuje pomieszczenia w handlu papierowym albo w korzennym, zaraz lub też od 1. kwietnia r. b., może się wykazać dobremi świadectwami, liczy lat 25, wolny od wojska.
Uprasza o takowe oferty nadsyłać pod lit. **I. B. W.** w handlu pod „Palmą“ **w Krakowie.** 1445 2—2

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona **kuracja chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji
1018 **J. KURPIEL,** 6-0
mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3. pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1 przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i katarlne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej
WE LWOWIE, Rynek l. 17.
Stowarzyszenie zarejestrowane z **nieograniczoną poręką**
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6 % rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
DYREKCJA.
1029 10—40

Skład komisowy
Pasów skórzannych
do mąszyn
z najlepszych skór grzbietowych (Kernleder)
szyte i nitowane zawsze na składzie
od 1—1½ do 8 cali szerokości
poleca 1429 2 - 3
Główny skład wyrobów gumowych, technicznych i chirurgicznych
R. Krimmera
we Lwowie, hotel Żorża.

NAJLEPSZYM
Papierem na Papierosy
jest
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWNICTWEM
ostrzega się!!
Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest niżej umieszczony znak ochronny i podpis.
CAWLEY & HENRY, seuls Fabricants, PARIS
LE DRAPEAU NATIONAL
CAWLEY & HENRY,
jedyni fabrykanci PARIS.
2605 22—22

DONIESIENIA
o skutkach win leczniczych,
aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,
w czasie od 13. lutego do 23. lutego 1883 roku.

Chrzanów dnia 13. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld, aptekarz we Lwowie.
Pańskie znakomite wina lecznicze w różnych cierpieniach u rodziny mojej zastosowane, tak zbawiennie działająco się okazały, że postanowiłem takowe i podczas podróży, do której się wybieram, mieć przy sobie. Proszę przeto prócz obstalowanych czterech butelek Malagi z chiną i żelazem mnie jeszcze dwie, jak zwykle za zaliczką nadesłać.
Z głębokim szacunkiem **Leopold Cyfer.**

Celejów dnia 19. lutego 1883 r.
Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Panską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są **najwyborniejszemi środkami** w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem za pobraniem.
Z szacunkiem **E. Baranieeki.** Celejów poczta Chorostków.

Baryłów dnia 21. lutego 1883 r.
Do apteki Wgo Blumenfelda pod „Złotym Słoniem“ Lwów.
Malagi z chiną i żelazem, która **dobrze mi robi**, proszę mi przysłać jeszcze dwie flaszki.... Z poważaniem
W. Mieszeński, właściciel dóbr w Baryłowie poczta Łopatyn.

W Cerekwi dnia 23. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld we Lwowie
Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte **cztery butelki znakomicie mi skutkowały** w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam. Z poważaniem
Juliusz Traczewski,
właściciel dóbr w Cerekwi, o. p. Uście solne (nad Wisłą).

Cena flaszki prawie półlitrowej 2 złr. w. a. Malagi z chiną i z chiną i żelazem 2 złr 50 cnt. w. a. Opakowanie od pierwszej flaszki 20 cnt., od każdej następnej po 5 cnt.
GŁÓWNY SKŁAD:
Apteka pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA
we Lwowie.
W Krakowie: w aptece E. Stockmars; w Stanisławowie: w aptece A. Amirowicza; w Jarosławiu w aptece Wisłockiego; w Kołomyi w aptece Sidorowicza; w Tarnowie w aptece J. Reida; w Stryju w aptece L. Gärtnera; w Jaworowie w aptece Lachowicza; w Sądowej Wiszni w aptece Włodzimirskiego; w Brodach w aptece Inländera; w Dolinie w aptece H Weissa; w Tarnopolu w aptece F Jamrógiewicza. Główny skład dla Bukowiny w aptece Beldowicza w Czerniowcach. 1400 4- 0
Proszę wyraźnie żądać WINA BLUMENFELDA, i naśladownictw stanowczo nie przyjmować.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!
otrzymuje się przez rozpylanie
Kadzidła sosnowego!
Prócz miłego, orzeźwiającego zapachu posiada nieoszacowane własności hygieniczne.
Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. 1001 10—0
Flakon 60 cnt., rózpylacze od 24 cnt. do 3 złr.
Jan Ihnatowicz
Lwów ulica Kopernika l. 3. Kraków Sukiennice l. 20.

Główny skład
Piwa ołomunieckiego
nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny
w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.
1024 7—?

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.
Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.
Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50
Dra Karola Mikolascha
Hiszpańskie
Wina lecznicze
chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież
Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów
jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:
Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1071 17—0
Skład główny w aptece pod „Gwiazdą“
Piotra Mikolascha we Lwowie.
W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.
Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u
Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.
Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.
Wystrzegać się naśladowań!

Polecenie towarów!
Polecając wszystkie nazwy kawy z jednego wora i wszystkie gatunki wina z jednej beczki — jest bezczelnością. Mogę tylko towary w przednim i najprzedniejszym gatunku według nazw własnych polecać i sprzedawać:
Cukier w głowie I 49 II. 46 ct za kilo.
„ w kostkach „ 52 „ 50 „ „
„ w mączce „ 48 „ — „ „
Kawa w wypróbowanych i uznanych z dobroci i wybornego smaku w gatunkach:
Portocabello zielona Nr. I/80 cnt. II/90 cnt. III/1 złr. za pół kilo
Cuba zielona Nr. 0/75 ct. „ „
Costaricca za kilo 1·40.
Perłówka zielona Nr. 1·05 złr. żółta 85 ct. „ „
Mocca arabska 1 złr. „ „
Jawa żółta Nr. I./80 II/90 ct. III/1 złr. „ „
Jawa brunatna 1·10 złr. **złota** 95 ct. „ „
Herbata Congo Nr. 0/1·50 złr. I./1·75 złr. II./2·25 złr. III/2·75 złr. IV/3·25 złr. „ „
Herbata Souchong Nr. I/2·55 złr. II/2·75 złr. III./3·25 złr. IV/4·25 złr. „ „
Herbata Pecco Kwiat VI./3·25 złr. VII./4·25 złr. VIII/5·25 złr. „ „
Wysiewki herbaty (własnych herbat) 1·50 złr. „ „
Jamajka Rum Nr. I/1 złr. II./1·20 złr. III./1·80 złr. IV./2·25 złr. za butelkę.
Cognac francuski wyborny 24-letni 4 złr., 10-letni 2·50 złr., 2-letni 1·50 złr. za butelkę
Porter prawdziwy angielski lepszy niż Hoffa piwo słodowe, butelka 60 ct., pół butelki 40 ct.
Sok malinowy prawdziwy kilo 1·60 złr., flaszka 50 i 25 ct.
Powidła słodkie i czyste kilo 36 ct.
Rodzenki z pestkami 1 kilo 72 ct.
„ **bez pestek** 1 „ 80 „
„ **czarne** 1 „ 60 „
Migdały słodkie Nr. I. 1 złr. 30 ct.
Bryndza wyśmienita kilo 72 ct.
Śledzie solone, Sardynki w oliwie i occie.
Ser ementalski, szwajcarski, Romadour i Limburski po najtańszych cenach.
Krochmal pszeniczny 40 ct., ryżowy 54 ct. za kilo.
Ryż włoski 48 ct., długi 40 ct., krótki I. 26 ct., II. 32 ct. za kilo
Wina naturalne i rozolisy podług osobnych cenników.
Krochmal połyskujący, dotychczas celowi najlepiej odpowiadający, przyjemny w noszeniu delikatnej bielizny, i zatrzymujący trwale białość i sztywność, którą z Niemiec, Anglii i Austrji sprowadzane nie posiadają i tylko przez szarlatańskie ogłoszenia i kolorowe opakowania błyszczą. Tylko gospodynie i osoby trudniące się praniem bielizny mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenia potwierdzić. Paczka zawiera 4 pakieciki, i aby tanim ofertom za złe wyroby zapobiedz, kosztuje od dzisiaj tylko 14 ct., pojedyncze pakieciki.
Masa woskowa do zapuszczania posadzki, nieporównanie najlepsza i długo trwająca w 6 kolorach, a prawdziwa tylko z moją marką fabryczną i opakowaniem, pudełko 60 ct. 1385 5—6
O. T. WINKLER
we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czerlańskiej.
I Związkowa Drukarnia we Lwowie